Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 56 — Warszawa, 14 lipca 1947 r. — Rok II

Bek mistrzem Polski na torze

TRIUMF MŁODZIEŻY W MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI

Skonecki mistrzem w tenisie • Polonia Bytom prowadzi w piłce wodnej • OSA mistrzem szkół oficerskich

Awantura na boisku Warty

ŁKS o krok od zwycięstwa

POZNAŃ 13.7. (Tel. wł.) Warta — ŁKS 4:3 (2:0). Bramki dla Warty zdobyli: Smólski 2, Gierek i Kaczmarek po jednej, dla ŁKS — Łącz 2, Hogendorf 1.

Rewanżowe spotkanie Warty z ŁKS ściągnęło rekordową liczbę widzów — 12.000, którzy byli świadkami bardzo zaciętej gry.

O ile do przerwy gra stała na dobrym poziomie i przeprowadzona została w atmosferze przyjacielskiej, to po zmianie stron, drużyna łódzka, a zwłaszcza Włodarczyk, zbyt ostrą grą spaczyła poziom. W końcu dostroiła się do tego Warta i publiczność zadowolić się musiała zwykłą kopaniną. Całe szczęście, że sędzia Nowakowski z Warszawy nie dał się wyprowadzić z równowagi, utrzymując zawodników w karbach.

Drużyna łódzka zaprezentowała się jako zespół bojowy, przewyższający gospodarzy szybkością. Jednak skuteczność strzałowa ataku w pierwszej części pozostawiała wiele do życzenia. Dobre zagrania obu skrzydłowych zaprzepaszczała trójka ataku, gubiąc się w hyperkombinacjach. Pomoc gości była najlepszą częścią drużyny. Kryła dobrze atak zielonych i zagrywała płasko. Wybijał się

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Najwięcej biegał



Buhl
HKS — Bydgoszcz

Zwycięzcy sztafety 4×100 m.



Młodzi harcerze z Bydgoszczy wygrali zdecydowanie sztafetę 4×100 na mistrzostwach Polski.
Stoją od lewej: Buhl, Grzanka, Białkowski i Dąbrowski.

Kolejarze jadą na łeb i szyję do Budapesztu

str. 4

Niedzielne wyniki piłkarskie

Wisła — KKS Poznań 5:0 (2:0)
Polonia Byt. — Motor 8:1 (4:1)
Polonia Sw. — Ognisko 3:0 (1:0)
Skra — Szombierki 2:1 (1:1)
Orzeł — AKS 0:4 (0:2)
ZZK Łódź — Grochów 9:2 (3:1)
RKU — Cracovia 1:1 (0:0)
Rymer — Radomiak 8:2 (3:2)
Warta — ŁKS 4:3 (2:0)
Garbarnia — KKS Olsztyn 6:0 (2:0)
WMKS [illegible] — Lublinianka 2:1 (2:0)
PKS Szczecin — Tęcza 0:2 (0:1)
Jarosławski KS — Tarnovia 4:2 (1:0)
Partyzant — Legia Krosno 4:1 (1:0)
Victoria — Ruch 2:5 (2:3)
Sarmacja — Piast 3:0 (3:0)
HCP — Polonia Bydg. 1:1 (0:0)
Lechia — WMKS Szczecin 3:2 (2:0)
Widzew — Częstochowski KS 5:1 (2:1)
Radomski KS — Sygnał 2:1 (0:0)
Legia — Sokół 10:1 (4:0)
WKS Siedlce — Mazur 2:1 (1:1)
Pomorzanin — Gedania przełożony na 22.7.

Skonecki mistrzem Polski

Po trzysetowym zwycięstwie nad Hebdą

GDAŃSK, 13.7. (tel. wł.). Tegoroczne mistrzostwa tenisowe Polski (w konkurencji krajowej) zakończone wczoraj w Sopocie, nie zawiodły oczekiwań. Nie przyniosły wprawdzie żadnych większych rewelacji, niemniej jednak twierdzimy z całym przekonaniem, że nasz tenis robi postępy. Jest to tym bardziej pocieszające, że przecież tenis traktowany jest ciągle jeszcze po macoszemu, walczy z poważnymi trudnościami (brak pieniędzy, brak sprzętu), — a jednak dzięki zapałowi do tej pięknej i trudnej gry, coraz większe grono entuzjastów, zwłaszcza średnia klasa, w tym roku posunęła się znacznie naprzód.

Turniej o mistrzostwo Polski, zorganizowany w tym roku przez M. K. S. Sopot dowiódł, że nawet w najtrudniejszych warunkach można robić postępy.

Dotyczy to mężczyzn. Wśród pań, niestety, sytuacja nadal jest beznadziejna.

Skonecki zdobył mistrzostwo stosunkowo łatwo, a w finale mimo dobrej formy Hebdy, wygrał, nie oddając seta. Skoneckiemu dobrze zrobił pobyt w Wimbledonie, choć wierzymy, że nie jest to jeszcze kres jego możliwości. Nasz mistrz robi postępy, ale robi jeszcze sporo błędów, które należy usunąć.

Więcej bodaj jeszcze cieszą nas postępy naszych „średniaków", przy czym wśród nich na specjalną uwagę zasługuje rewelacyjny Piątek z Poznania, a także Chytrowski z Katowic. Dobrze się stało, iż obok seniorów rozegrane zostały mistrzostwa juniorów. Mamy wcale obiecujący, choć jeszcze dość surowy materiał. Materiał ten prosi się o dobrego trenera — za parę lat możemy mieć dobrych graczy. (s. g.).

★

SOPOT, 13.1. Finałowe rozgrywki mistrzostw tenisowych w Sopocie zgromadziły na trybunach ponad 2 i pół tysiąca widzów. Jak było do przewidzenia, w grze pojedyńczej panów zwyciężył Skonecki, który pokonał Hebdę w trzech setach 7:5, 6:0, 8:6. Zażarta walka toczyła się tylko w pierwszym secie. Drugi set wygrał lekko Skonecki. Jeszcze stary mistrz usiłował w końcowej fazie walki grać długimi piłkami w głąb kortu, lecz Skonecki wzmógł ofensywę i ostatnie parę gemów wygrał, atakując przy siatce.

W grze pojedyńczej pań Rudowska potrzebowała aż trzech setów, ażeby zwyciężyć Popławską. Wynik 6:4, 5:7, 6:3. Gra na słabym poziomie.

Podobnie w grze podwójnej panów para Hebda — Skonecki bez specjalnego wysiłku pokonała Ksawerego Tłoczyńskiego i Olejniszyna 6:2, 6:4, 6:2. Pierwszy set trwał niepełne 15 minut. Para krakowska grała słabiej, aniżeli w poprzednich rozgrywkach i psuła wiele piłek.

W grze mieszanej zanotowaliśmy pewną niespodziankę. Para Popławska — Hebda wygrała z Rudowską, Skoneckim w dwóch setach 6:4, 6:0.

Mistrzem juniorów został obiecujący Kudliński (Warszawa), który pokonał swego kolegę klubowego Radzia 4:6, 6:3 i 6:3. Grę pocieszenia wygrał Chytrowski, bijąc w finale Horajna 6:2, 6:4, 6:3.

Na zawodach obecny był Marszałek Polski, Rola - Żymierski wraz z rodziną.

Nowi mistrzowie bieżni, rzutni i skoczni

100 m — Jaraczewski (A. Z. S. Łódź) 11,1.
200 m — Jaraczewski (A. Z. S. Łódź) 23,0.
400 m — Buhl (H. K. S. Bdg.) 51,4
800 m — Nowak (H. K. S. Bdg.) 2:01,3
1500 m — Widerski (Wisła Kr.) 4:13,7
5000 m — Kielas (Zryw Gd.) 15:54,4
10000 m — Kielas (Zryw Gd.) 33:26,0
110 m — Adamczyk (Odra Wr.) 15,8
400 m — Puzio (Cracovia) 58,1
3000 m — Kłoda (Piast Cieszyn) 10:40,8
kula — Łomowski (Lechia Gd.) 14,55
dysk — Łomowski (Lechia Gd.) 43,48
oszczep — Gierutto (Syrena) 53,13
młot — Kocot (Zgoda Św.) 42,63
w dal — Adamczyk (Odra Wr.) 698
wzwyż — Zwoliński (Syrena) 175
tyczka — Morończyk (A. Z. S. Kr.) 360
trójskok — Kuźnicki (D. K. S. Łódź) 13,34
4 × 100 m — H. K. S. Bdg. 45,0
4 × 400 m — Cracovia 3:36,0

Na kortach Rolland Garros

rozpoczyna sie egzamin czołowych rakiet

PARYŻ. (Obsł. wł.) W poniedziałek, 14 b. m., rozpoczynają się na kortach Rolland Garros w Paryżu międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie.

Do konkurencji zgłosiło się 59 zawodników i 38 pań. Tytułu broni Margaret Osborne (USA), która także w tym roku była szczęśliwą finalistką Wimbledonu. Nie zapowiada się, by mógł jej ktoś poważnie zagrozić i mistrzostwo odebrać. Jest bowiem obecnie najlepszą amatorską rakietą w świecie.

Najpoważniejszym kandydatem na mistrza Francji jest tegoroczny mistrz Wimbledonu Amerykanin Tom Brown. Groźnym jego przeciwnikiem będzie Drobny (Czechosłowacja) —najlepszy obecnie tenisista Europy. Wobec porażki Browna z pierwszą rakietą Irlandii — Kempem szanse Czecha poważnie wzrastają, tym bardziej, że gra odbywa się na kortach twardych, które Drobnemu odpowiadają.

Zeszłoroczny zwycięzca Wimbledonu Francuz Yvon Petra przewiduje finał Brown — Drobny.

Nie bez szans jest także zeszłoroczny mistrz Francji Marcel Bernard, który mimo zaawansowania w wieku, potrafi zgotować niespodziankę.

Najlepsi zawodnicy, biorący udział w mistrzostwach, zostali rozstawieni w następującej kolejności:

Singel panów: 1) Brown (USA), 2) Drobny (CSR), 3) Marcel Bernard (Francja) — obrońca tytułu, 4) Cucelli (Włochy), 5) Petra (Fr.), 6) Asboth (Węgry), 7) Sturgess (Płdn. Afryka,) 8) Morea (Argentyna).

W rozstawieniu tym uderza stosunkowo wysoka lokata Włocha Cucelliego w stosunku do Sturgessa i Asbotha.

Wśród pań rozstawione zostały tylko cztery zawodniczki; a to: 1) Margaret Osborne (USA), 2) Doris Hart (USA), 3) Louise Brough, 4) Landry (Francja) — mistrzyni kraju.

Artyleria góruje w Toruniu

w 3-ch zawodach szkół oficerskich

TORUŃ 13.7. (Tel. wł.) W dniach od 11 do 13 lipca odbyły się tutaj 3-cie po wojnie zawody o mistrzostwo Szkół Oficerskich. Zawody rozpoczęły się w piątek defiladą, w których uczestniczyło ponad 800 zawodników. Zawody otworzył gen. Zarzycki, podkreślając w swym przemówieniu wagę tężyzny fizycznej żołnierza. Igrzyskom w ostatnim dniu przyglądało się ponad 4 tys. publiczności. W lożach honorowych zasiedli prócz generalicji, dostojnicy państwowi z wicewojewodą pomorskim i prezydentem m. Torunia na czele.

Osiągnięte wyniki rokują przyszłość sportowcom-żołnierzom. Zawody zostały przeprowadzone we wszystkich dyscyplinach sportowych: w lekkoatletyce, boksie, piłce nożnej, grach sportowych, pływaniu, gimnastyce przyrządowej, szermierce oraz trójboju wojskowym.

Organizacja jednak nie stanęła na poziomie. Programu w ogóle nie trzymano się. Również b. wielkim niedociągnięciem był brak propagandy, przez co zainteresowanie w pierwszych dniach zawodów było b. minimalne. Rozczłonkowanie konkurencji sportowych na cztery odrębne boiska i hale było również posunięciem niezbyt szczęśliwym. W ogólnej punktacji bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Oficerska Szkoła Artylerii z Torunia, która uplasowała się na pierwszych miejscach w piłce nożnej, pływaniu, lekkiej atletyce, koszykówce i siatkówce.

Rumunia wygrywa z Bułgarią 3:2!

SOFIA (obsł. wł.). Reprezentacja piłkarska Rumunii, która w sobotę rozegra międzypaństwowy mecz z Polską w Warszawie, pokonała w Sofii reprezentację Bułgarii 3:2 (1:0). Mecz ten odbył się w ramach rozgrywek o puchar Bałkanów.

Czechosłowacja prowadzi z Jugosławią 2:0

Zagrzeb, 13.VII. (Obsł. wł.). W pierwszym dniu rozgrywek o puchar Davisa Czechosłowacja prowadzi z Jugosławią 2:0. Cernik pokonał Mitica 3:6, 6:0, 6:2, 1:6, 6:2, a Drobny zwyciężył Palladę 6:3, 8:6, 2:6, 6:3.

Z Rumunii ostatnie meldunki inż. Mizunki

na str 4

Dobrzańska wygrała w Czechosłowacji

W czasie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Usti, przebywająca na kursie instruktorskim Dobrzańska wygrała rzut dyskiem 36,52 przed reprezentantką Czechosłowacji Zeniskovą.

Mistrzowie Polski w tenisie na 1947 r.

Gra pojedyńcza panów — W. Skonecki (Legia, Warszawa).

Gra poj. pań — M. Rudowska (Legia, Warszawa).

Gra poj. juniorów — Kudliński (Legia, Warszawa).

Gra podw. panów — W. Skonecki, Hebda (Legia, Warszawa).

Gra mieszana — Popławska (Piast, Gliwice), Hebda (Legia, Warszawa).

Nie spisały się w Krakowie KKS-y

Wisła gromi Poznań 5:0, Garbarnia — Olsztyn 6:0

KRAKÓW, 13. 7. (Tel. wł.) Garbarnia — KKS Olsztyn 6:0 (2:0). W sobotę i niedzielę gościły w Krakowie dwie drużyny kolejowe, walczące o wejście do ligi. Obydwie jednak nie miały szczęścia, wyjechały wysoko pokonane. W sobotę Garbarnia na własnym boisku „wygarbowała" skórę kolejarzom z Olsztyna, wygrywając 6:0 (2:0). Zawody zgromadziły zaledwie 2 tys. widzów, stały na poziomie średniej A klasy i nikogo nie zachwyciły. Garbarnia, mimo odniesionego zwycięstwa, do pauzy zagrała b. słabo, nie potrafiła strzelić więcej aniżeli 2 bramki przez Skrzyńskiego II, w 28 i 33 min. Dopiero po pauzie Garbarnia rozkręciła się i wyciągnęła wynik na 6:0, uzyskując bramki przez Ignaczaka w 16 min., Rakoczego w 21, Kalisińskiego z rzutu karnego w 29 min. i Rakoczego w 38 min. KKS nie wykorzystał po pauzie rzutu karnego. Środkowy pomocnik Szydlik strzelił Jakubikowi w ręce. Zawody powyższe poprowadził b. dobrze sędzia Strzelecki z Rzeszowa.

★

Niedzielne zawody Wisła — KKS Poznań 5:0 (2:0) zgromadziły tłumy publiczności, które były świadkiem nowego zwycięstwa lidera I-ej grupy. Zwycięska Wisła była o klasę lepsza od przeciwnika i potrafiła już do przerwy rozstrzygnąć zawody. Te dwie bramki, które padły w niespełna 10 min. po rozpoczęciu gry przesądziły wynik na korzyść Wisły. Druga połowa była raczej już tylko formalnością, a obydwie drużyny zmęczone szalonym tempem pierwszej części zawodów opadły bardzo na siłach, a KKS po utracie 3-ej bramki był wyraźnie zniechęcony, nie mogąc liczyć, wobec produktywnej gry Wisły, na zmianę wyniku.

Wyznaczeni przez kapitana sportowego PZPN do reprezentacji polskiej przeciwko Rumunii: Jurowicz, Giergiel i Gracz zdawali ostatni egzamin przed publicznością krakowską. Zdali egzamin z b. dobrą notą. Para Giergiel —Gracz swoją skoordynowaną grą przyczyniła się w głównej mierze do zwycięstwa Wisły, strzelając 3 bramki na 5 zdobytych.

Jurowicza najlepszą legitymacją jest to, że atakowi KKS, który w dotychczasowych rozgrywkach o wejście ligi ma na swym koncie największą po Wiśle ilość strzelonych bramek, nie pozwolił zdobyć ani jednej bramki, chociaż wiele razy był w ciężkich opresjach. Ta trójka Wisły wybijała się na pierwszy plan z drużyny, reszta była tłem, na którym Wisła wypracowała zwycięstwo.

Z KKS wyróżnić należy byłego bramkarza krakowskiego Gołębiowskiego, który winy nie ponosi. Gołębiowski uchronił natomiast KKS niewątpliwie od znacznie wyższej przegranej.

Zawody rozpoczęły się w morderczym wprost tempie, które nadała Wisła. Zaskoczywszy tym KKS, Wisła zdobywa już w 3-ej min. pierwszą bramkę przez Giergiela, a w 7-ej min. drugą. Po furii ataku Wisły z kolei dochodzi do głosu KKS.

Do pauzy wynik nie ulega zmianie i był mało energiczny. Wisła kończy pierwszą połowę 2:0.

Po pauzie już w 1-ej min. Gracz z podania Rupy zdobywa 3-cią bramkę i chociaż tempo gry jest znacznie zwolnione, bramkarz KKS-u ma pełne ręce roboty.

W 31-ej min. Kohut z wyraźnego spalonego strzela 4-tą bramkę, którą sędzia uznaje mimo protestów KKS-u. Z kolei w 40-ej min. Giergiel z podania Wapiennika strzela 5-tą a zarazem najpiękniejszą bramkę dnia.

Sędzia Pietrzykowski z Częstochowy

Koczewski bije Grochów

ZZK wygrał 9:2 ale nie imponował

ŁÓDŹ, 13.7. (tel. wł.). ZZK — Grochów (3:1). Bramki dla łodzian zdobyli: Koczewski 6, Lewandowski 2, Kmin 1, dla warszawian Izydorzak i Skowron. Sędziował p. Michalik z Krakowa. Widzów 2.000.

Kolejarze wystąpili do meczu z autsiderem swej grupy w składzie rezerwowym bez Skowrońskiego i Korporowicza, których zastąpili młodzi: Dutkiewicz i Maciaszczyk. Nie mogliśmy stwierdzić, w jakim stopniu zastrzyk młodej krwi wzmocnił ZZK, ponieważ przeciwnik był beznadziejnie słaby.

Mecz odbywał się przy nieustannych atakach kolejarzy, które wtedy tylko były skuteczne, gdy przeprowadzał je Koczewski. Do przerwy goście stołeczni dawali sobie jeszcze radę z raidami Koozewskiego, po pauzie jednak opadli całkowicie z sił i umożliwiali hasanie całej piątki łodzian pod własną bramką.

Wynik z powodzeniem mógłby być znacznie wyższy.

Bramki padły w następującej kolejności: w 5-ej minucie Koczewski z przeboju zdobywa prowadzenie. W 2 minuty potem Iżydorzak wyrównuje. W 16 minucie Koczewski uzyskuje trzeci punkt, wpychając bramkarza z piłką do siatki. W 34 minucie wynik do przerwy ustala Lewandowski. Po przerwie w drugiej minucie ten sam gracz zdobywa czwartą bramkę, trzy następne są dziełem Koczewskiego, który strzela w 5, 13 i 14 minucie, w 24-ej Kmin uzyskuje ósmą bramkę. W 28-ej warszawianie rewanżują się bramką Skowrona, w 41 minucie wynik ustala Koczewski.

Rocznicę powstania PKWN uczcimy imprezami

Dzień 22 lipiec, rocznica powstania P. K. W. N. — to święto praw wolnego człowieka w Polsce Ludowej.

W dniu tym Rada Związków Zawod. m. st. Warszawy organizuje dla ludzi pracy zrzeszonych w Zw. Zaw. następujące zabawy ludowe oraz imprezy sportowe:

1) Dnia 22 lipca rb. bieg uliczny dla członków Zw. Zawod. zrzeszonych i niezrzeszonych w klubach sportowych. Start o godzinie 10-ej przy Rondzie Waszyngtona. Trasa biegu Arterią Ks. Józefa Poniatowskiego, most Poniatowskiego, Al. 3-go Maja, Nowy Świat Krakowskie Przedmieście, Plac Zwycięstwa.

2) Bieg kolarski na 100 km dla członków Zw. Zawod. (zawodników licencjonowanych) start honorowy godz. 11-ta przy zbiegu ul. Targowej i Zygmuntowskiej k. Pomnika Zwycięstwa. Trasa przejazdu kolarzy, Targowa, Zieleniecka, Al. Ks. Józefa Poniatowskiego, most Poniatowskiego, Al. 3-go Maja, Nowy Świat, Plac 3-ch Krzyży, Al. Stalina, Bagatela, Pl. Unii Lubelskiej, Puławska, Rakowiecka i Al. Niepodległości. Start do biegu i bieg odbędzie się na trasie zamkniętej w Al. Niepodległości.

3) Bieg kolarski na 50 km dla juniorów do lat 18-tu start i trasa przejazdu honorowego jak wyżej.

Zgłoszenia przyjmuje Ref. Sportowy R. Z. Z. do 19-go lipca br. ul. Nowy Zjazd 1 — V piętro, pokój Nr 510.

Mistrzowie kl. „A" w walce o Ligę

Tarnowia przegrywa w Jarosławiu

JAROSŁAW, 13.7. (tel. wł.). Jarosławski Klub Sportowy — Tarnovia 4:2 (1:0). Mecz o wejście do Ligi zakończył się sensacyjnym, lecz jednocześnie zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Bramki zdobyli Turstynowski 2, Fraj 2. Publiczności ponad 4 tys. Poziom gry b. wysoki. Gospodarze do ostatnich minut prowadzili 4:0.

Końcowy zryw Tarnovii przynosi im 2 bramki. Sędzia z Rzeszowa.

Partyzant w 10-kę gromi Legie

KIELCE, 13.7. (tel. wł.). Nowokreowany mistrz Okręgu Kieleckiego Partyzant z Kielc wygrał bezapelacyjnie z Legią z Krosna w stosunku 4:1 (1:0).

Drużyna kielecka miała łatwe zadanie ze słabą drużyną okręgu rzeszowskiego. Partyzant aczkolwiek nie jest jeszcze w szczytowej formie, pokazał się z dobrej strony. Mamy wrażenie, że spotkanie, które zadecyduje o tytule mistrza grupy I-ej, rozegrają między sobą kielecki Partyzant i Tarnovia.

W zawodach z Legią bramki zdobyli: Jung i Iwański po dwie dla Partyzanta oraz honorowy punkt dla gości w ostatniej minucie z rzutu karnego zdobył lewy łącznik.

Należy zaznaczyć, że Partyzant całą drugą połowę grał w 10-kę, gdyż środkowy pomocnik Zaporowski został kontuzjowany w pierwszej połowie. Zawody prowadził p. Reczke z Łodzi. Widzów 3.000.

Sarmacja — Piast 3:0

BĘDZIN, 13.VII. (Tel. wł.). Sarmacja — Piast Gliwice 3:0 (2:0). Mecz z cyklu rozgrywek międzyokręgowych. Bramki zdobyli: Orzechowski 2 i Kantorski. Wynik meczu nie odzwierciadla przebiegu gry, gdyż Piast był conajmniej drużyną równorzędną, ale grał z pechem. Z drugiej strony tak słabo grającej drużyny gliwickiej dawno nie widzieliśmy. Bramki dla gospodarzy zdobywają: w 12 i w 28 min. Orzechowski i w 41 min. Kantorski.

Po przerwie stroną przeważającą był Piast, którego napastnicy marnują szereg pewnych sytuacji. Sędziował bardzo dobrze p. Grabiński z Będzina. Widzów ponad 4.000. (r.o.)

Ruch nadal zwycięża

Wałbrzych, 13.VII. (Tel. wł.). Ruch Wielkie Hajduki — Victoria Wałbrzych 5:2 (3:2). Gospodarze grali od 4-ej min. gry w dziesiątkę, gdyż prawoskrzydłowy Syk uległ kontuzji.

HCP REMISUJE Z POLONIĄ Z BYDGOSZCZY

POZNAŃ, 13.VII. (Tel. wł.). HCP Poznań — Polonia Bydgoszcz 1:1 (1:0). Spotkanie stało na beznajdziejnym poziomie, atak gospodarzy, mimo wyraźnej przewagi, nie zdołał zdobyć ani jednej bramki. Również i drużyna bydgoska nie zachwyciła. Poza bramkarzem Krukiem i środkowym pomocnikiem Pigłowskim trudno o reszcie wydać jakikolwiek sąd. Prowadzenie dla Polonii zdobył w 4-ej min. po przerwie środkowy napastnik Palucha. Wyrównał w 30 min. Niemir z rzutu karnego, za rękę obrońcy na polu karnym. Sędzia Stępień (Łódź) nie miał trudnego zadania.

Lechia zamiast Gromu zwycięża WMKS Szczecin

Gdańsk, 13.VII. (Tel.wł.). W rozgrywkach międzyokręgowych mistrzów klasy A o wejście do klasy państwowej odbył się mecz piłkarski między mistrzem klasy A Wybrzeża Lechią (Gdańsk) (ostatnio Lechia została wyznaczona na mistrza w miejsce Gromu) a mistrzem Szczecina WMKS. Zwycięstwo odnieśli gdańszczanie w stosunku 3:2 (2:0). Gra szybka i żywa.

W drużynie gospodarzy wyróżnił się bramkarz i obrona. Najlepszy na boisku środkowy napastnik, Goździk.

U gości prawo-skrzydłowy Wilga. Bramki zdobyli dla Lechii Goździk 2 i Kokot II jedną, dla WMKS Wilga 2. Sędziował dobrze mgr. Guzek.

Widzew CKS 5:1

ŁÓDŹ. 13.7. (tel. wł.) Widzew — CKS 5:1 (2:1). Bramki dla łodzian zdobyli: Fornalczyk 3, Gbyl i Cichocki po 1. Dla gości honorowy punkt uzyskał Sąciński. Sędziował p. Dobrzaniecki (Opole) bardzo dobrze. Widzów ponad 3.000.

Znacznie lepiej niż przed tygodniem, ale wciąż jeszcze poniżej swych możliwości zagrał Widzew przeciw CKS. W napadzie najlepszym był lewoskrzydłowy Marciniak, poprawiający się z meczu na mecz.

Słabiej, niż normalnie zagrał Gbyl. Fornalczyk w pierwszej połowie zbyt powolny i niezdecydowany.

U gości dobrze spisywała się linia obrony. Pod koniec jednak i ona załamała się. Krzyk w bramce obronił drużynę od jeszcze większej porażki.

Pierwsze minuty gry przypominały mecz Widzewa z Sygnałem. Łodzianie wyraźnie przeważali i atakowali, a przeciwnik z wypadu zdobył w 5-ej min. prowadzenie ze strzału Sącińskiego. Natychmiastowy kontratak przyniósł dwa kolejne rogi gospodarzom, z których Fornalczyk zamieszania wyrównał.

W 26-ej min. Cichocki efektowną główką zamienił na drugą bramkę podanie Sadowskiego.

Po przerwie, już w 7-ej min. Fornalczyk przyjmuje dośrodkowanie Sadowskiego i zdobywa trzeci punkt. W 15-ej min. niespodziewanym strzałem Gbyl zdobywa czwartą bramkę. W 26-ej minucie Fornalczyk z podania Gbyla ustala wynik dnia.

Sukces RKS w Radomiu

RADOM, 13.7. (tel. wł.). W rozegranym tu dzisiaj meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi miejscowe Radomskie KS pokonało Sygnał z Lublina 2:1 (1:1).

Dwucyfrowe zwycięstwo WKS Legia

Mecz o wejście do klasy Państwowej Legia — Sokół (Ostruda), zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny stołecznej 10:1 (4:0).

Legia mimo wysokiego zwycięstwa nie wykazała zbyt pięknej formy, a jej akcje chaotyczne nie miały zdecydowanego zakończenia. Najlepszą formacją wojskowych była jak zwykle pomoc, w której królował niepodzielnie Szczurek. Obrona wypadła bardzo źle i zawiniła niepotrzebnie bramkę.

Bramki zdobyli w pierwszej połowie Cyganik 2, Górski i Szymański po jednej. Po przerwie piątą strzelił Szymański w 8 min., a dwie minuty później lewy łącznik gości Bartochowski przechodzi między obrońcami i pięknym strzałem z biegu uzyskuje honorowy punkt dla Sokoła.

Dalsze bramki zdobyli dla Legii w 18 min. Szymański, 24 min. Górski i w minutę później ten sam 8-my punkt, 28 min. Mordarski przerzuca piłkę przez bramkarza i w 37 min. Cyganik ustala wynik meczu.

Widzów około 5.000 niezadowolonych z gry piłkarzy warszawskich z zapałem dopingowało gości.

WKS bije Mazura 2:1

SIEDLCE, 13.VII. (Tel. wł.). WKS Siedlce — Mazur Ełk 2:1 (1:1). Gra stała na b. niskim poziomie. Sędziował p. Szostakiewicz z Warszawy dobrze. Bramki dla WKS zdobył Pietrzak, dla gości prawy łącznik.

Wysokie zwycięstwo Rymera

RYBNIK, 13.VII. (Tel. wł.). Rymer — Radomiak 8:2 (3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wilczek 3, Dybała, Motyka, Franke, Łuska i Matloch po jednej, a dla pokonanych: Czachor i Grządziel.

Przez pierwsze 15 minut gra wyrównana. Następnie gospodarze całkowicie opanowują boisko. Gra ostra, a momentami brutalna.

Sędziował słabo p. Baj z Wrocławia. Widzów 4.000.

Warta zwycięża ŁKS

(Dokończenie ze str. 1-ej) — wszędobylski Czyżewski. Obaj obrońcy, grający ostro, a chwilami niepewnie, wraz z bramkarzem stwarzali dużo nieprzyjemnych momentów.

Z drużyny poznańskiej Krystkowiak kilkakrotnie wspaniale interweniował, ponosi jednak winę za pierwszą bramkę. Eksperyment z dwoma lewymi obrońcami Dusikiem i Twórzem nie udał się Warcie i niewiele brakowało, a ŁKS byłby wywiózł dwa cenne punkty z Poznania.

Z pomocy, która doskonale zasilała atak wybijał się swoim spokojem Danielak. Z ataku wyróżnić należy obu skrzydłowych i Czapczyka na środku. Kaźmierczak i Kaczmarek grzeszyli zbytnią powolnością.

Początek meczu przynosi lekką przewagę ŁKS, lecz napastnicy łódzcy gubią się w akcjach podbramkowych. Warta powoli otrząsa się. W 9-tej min. zdobywał prowadzenie, gdy Smólski z półobrotu strzela do pustej bramki. Odtąd przeważa drużyna gospodarzy i w 21-ej min. Gierak piękną główką zdobywa drugą bramkę. Zawodnicy ŁKS ograniczają się do sporadycznych, lecz niebezpiecznych wypadów. W 25-ej min. celny strzał Pegzy broni wspaniale Krystkowiak, a w kilka sekund później zabiera Sidorowi piłkę z nogi.

Po zmianie stron Warta, zbyt pewna zwycięstwa, pofolgowała sobie i ŁKS nie tylko, że zdobył przez Łącza dwie bramki i wyrównał, lecz w 35-ej min. zdołał uzyskać z ładnego strzału Hogendorfa prowadzenie. W międzyczasie Włodarczyk zdołał trzykrotnie brutalnie sfaulować Czapczyka, co wywołało wielkie niezadowolenie publiczności, której część wtargnęła na boisko. Jednakowoż organizatorzy zdołali natychmiast zlikwidować całe zajście. Gra przybiera odtąd na ostrości. W 36-ej min. rzut kartny, podyktowany za faul zamienia Kaczmarek wyrównując bramkę. Warta, dopingowana przez publiczność, zdobywa się jeszcze na jeden zryw i w 39-ej min. Smólski główką zdobywa zwycięską bramkę, ustalając wynik dnia.

Szombierki tracą punkty w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 13.7 (Tel. wł.) Kibice częstochowskiej Skry święcili dzisiaj sukces swych pupilów w walce z Szombierkami. Zespół śląski, który jest w czołowej grupie kandydatów do ekstra-klasy, doznał niespodziewanej porażki, osłabiającej poważnie jego szanse w dalszych rozgrywkach.

Do przerwy wynik był remisowy 1:1 po przerwie Skra zdobyła jedyną bramkę, która zdecydowała o wyniku meczu.

Gra na ogół wyrównana, z lekką przewagą gości. Gospodarze walczyli niezwykle ofiarnie.

Tabela rozgrywek piłkarskich

I GRUPA:

	gier	pkt	st. br.
1) Wisła	10	19:1	58:5
2) Polonia W-wa	9	15:3	37:15
3) Polonia Byt.	9	13:5	37:16
4) Szombierki	10	11:9	23:22
5) KKS Poznań	10	9:11	46:22
6) Polonia Świd.	10	9:11	18:20
7) Skra	10	8:12	20:34
8) Ognisko	10	4:16	17:56
9) Motor	10	0:20	9:75

[illegible] GRUPA:

	gier	pkt	st. br.
1) AKS	11	18:4	37:10
2) Cracovia	11	16:6	45:15
3) Rymer	11	16:6	37:23
4) RKU	11	14:8	23:19
5) Pomorzanin	10	12:8	27:19
6) Radomiak	11	9:13	21:25
7) ZZK Łódź	11	9:13	27:40
8) Gedania	10	8:12	19:28
9) Orzeł	11	5:17	19:35
10) Grochów	11	1:21	16:57

[illegible]

	gier	pkt	st. br.
1) Warta	10	18:2	46:12
2) ŁKS	10	15:5	58:15
3) Garbarnia	9	14:4	40:11
4) Tęcza	10	13:7	32:14
5) Lublinianka	9	10:8	26:24
6) WMKS Kat	10	8:12	18:31
7) KKS Olsztyn	10	4:16	15:38
8) Czuwaj	9	4:14	9:24
9) PKS Szczecin	9	0:18	4:39

AKS — Orzeł 4:0

GORLICE 13.7 (Tel. wł.) Jak było do przewidzenia lider grupy II-ej AKS pokonał zdecydowanie miejscowy zespół Orła 4:0 (2:0).

Spotkanie toczyło się przy stałej przewadze drużyny śląskiej.

PKS Szczecin nadal przegrywa

SZCZECIN 13.7 (tel. wł.) Kielecka Tęcza zdobyła dalsze 2 punkty, bijąc zespół PKS Szczecin 2:0 (1:0). Wynik meczu odzwierciadla przebieg gry, która toczyła się pod znakiem przewagi gości.

Egoistyczna gra Kulawika

w meczu Polonii Bt. Motor 8:1

BYTOM, 13.7. (tel. wł.). Polonia Bytom — Motor Białystok 8:1 (4:1). Polonia bytomska dobrze wystartowała w drugiej kolejce, zwyciężając Motor 8:1. Wynik tego meczu byłby o wiele wyższy, gdyby nie słaba dyspozycja strzałowa napastników bytomskich i egoistyczna gra Kulawika. Kulawik jak na reprezentacyjnego gracza, mimo zdobycia trzech bramek, grał słabo. Trzy czwarte meczu dryblował, a gdy stracił piłkę, to miał pretensję do wszystkiego i wszystkich, tylko nie do siebie.

Jeżeli chodzi jeszcze o napad, to należy wyróżnić bardzo ambitną grę Pierożyńskiego na środku ataku i Śmidanowskiego na lewym skrzydle. Z pomocy po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją, zagrał Salik, który wywiązał się naogół dobrze ze swego zadania. Najlepszym jednak nie tylko w tej linii, ale i na boisku był prawy pomocnik Dawidowicz. Beznadziejnie natomiast zagrał Sumara, najsłabszy gracz zespołu. Również bardzo słaby był Marosz w obronie. Komórkiewicz na poziomie, za dużo jednak było wykopów, dawanych na urra. Madejski w bramce za nerwowy. Motor grał słabo. Gra toczyła się przy całej przewadze gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Pierożyński 4, Kulawik 3 i Kaźmirowicz 1.

Mgr. Z. Olesiuk.

Polonia na wakacjach

Wrocław, 13.VII. (Tel. wł.). Drużyna Stołecznej Polonii rozegrała mecz piłkarski z miejscową Burzą, wygrywając 4:1 (0:0). Polonia zapewniła sobie zwycięstwo dopiero na 5 min. przed końcem, do tego czasu wynik brzmiał zaledwie 2:1.

Bramki dla Warszawian zdobyli: Świcarz 3, Szularz 1, dla pokonanych Lewandowski.

W zespole stołecznym najładniej grał Świcarz, zwłaszcza po przerwie, oraz Ochmański w ataku i Brzozowski w pomocy. Warszawianie wystąpili we Wrocławiu bez Szczepaniaka i Jaźnickiego.

W sobotę Polonia rozegrała mecz w Cieplicach z Wuzem, osiągając wynik 3:3. Bramki zdobyli: Świcarz i bracia Szularze po 1-ej.

Tylko 3:0 wygrała Polonia ze Swidnicy

ŚWIDNICA, 13. VII. (Tel. wł.). Polonia Świdnica — Ognisko Siedlce 3:0 (1:0). Bramki: Majcher 2, Markowski 1. Sędzia p. Naleppa z Zabrza słaby. Publiczności 5 tys.

Po pięknym starcie w Poznaniu gospodarze zawiedli. Wydaje się, że Polonia nie potrafi grać ze słabym przeciwnikiem.

GEDANIA — POMORZANIN 22 LIPCA

TORUŃ 13.7 (Tel. wł.) Zawody piłkarskie o wejście do Ligi Gedania — Pomorzanin, które miały odbyć się w dniu 13 bm. w Toruniu zostały przesunięte na dzień 22 lipca ze względu na odbywającą się w Toruniu olimpiadę Szkół Oficerskich.

Drugi remis Cracowii z RKU

Słaba gra Parpana i Jabłońskiego II

SOSNOWIEC 13.7 (Tel. wł.) RKU Sosnowiec — Cracovia 1:1 (0:0). Na stadionie RKU zebrało się około 20.000 widzów, którzy byli świadkami ciekawej, żywej i na wysokim poziomie stojącej gry.

Mecz powyższy miał szczególne znaczenie. Wynik remisowy pogodził obydwie strony. Cracovia nie straciła przez niego szans na zdobycie pierwszego miejsca tak, jak RKU, ma w dalszym ciągu nadzieję na wejście do Ligi.

W drużynie Cracovii spośród czterech kandydatów na reprezentantów Polski najsłabiej wypadł Parpan. Jabłoński II, który grał na pozycji lewego łącznika, też specjalnie nie zadowolił. Jabłoński I, grający na normalnej swojej pozycji, był najlepszym graczem Cracovii. Gędłek popisywał się wspaniałymi wykopami.

Gra ładna, na wysokim poziomie. Bramkę dla RKU zdobył Berger. Wyrównał Szewczyk. Sędziował słabo p. Romanowski.

CZECHOSŁOWACJA — HOLANDIA 108:84

AMSTERDAM, 13.VII. (Obsł. wł.). W meczu lekkoatletycznym Czechosłowacja zwyciężyła Holandię 108:84. Zatopek w czasie 14:38,4 wygrał z Slykhuisem na 5.000 m, który Holender przebiegł w czasie 15:01,3

Tabela rozgrywek międzyokręgowych

Grupa I

	gier.	pkt.	st. br.
1) Jarosławski KS	2	4	4:3
2) Partyzant	2	2	5:4
3) Tarnovia	2	2	5:6
4) Legia Krosno	2	0	2:6

Grupa II

	gier.	pkt.	st. br.
1) Ruch	2	4	10:2
2) Piast Gliwice	2	2	9:5
3) Sarmacja	2	2	3:5
4) Victoria Wałb.	2	0	4:13

Grupa III

	gier.	pkt.	st. br.
1) HCP	2	3	2:1
2) Lechia Gdynia	1	2	3:2
3) Polonia Bydg.	1	1	1:1
4) WMKS Szczecin	2	0	2:4

Grupa IV

	gier.	pkt.	st. br.
1) Widzew	2	4	7:2
2) Radomskie KS	2	2	3:2
3) Częstochowski KS	2	1	2:4
4) Sygnał	2	0	2:4

Grupa V

	gier.	pkt.	st. br.
1) Legia W-wa	2	4	22:1
2) WKS Siedlce	2	4	5:3
3) Sokół Ostruda	2	0	3:15
4) Mazur Ełk	2	0	1:14

Harcerze z Bydgoszczy potwierdzają swój prymat

w dwudniowych walkach lekkoatletów na stadionie stolicy

Po dwa tytuły zdobyli:

Adamczyk, Jaraczewski, Łomowski, Kielas

REWIA najlepszych lekkoatletów, którzy w liczbie 160, — ze zgłoszonych 208 — stanęli na starcie mistrzostw Polski, wypadła w pierwszym dniu bardzo ciekawie. W każdej konkurencji toczyła się zacięta walka o tytuły, choć zabrakło wśród kandydatów do mistrzostw kilka dobrych zawodników (Praski w kuli i dysku, Wasilewski 3000 z przeszkodami i inni).

Wyniki szczególnie biegów były słabsze niż oczekiwano. Przyczyniła się do tego bieżnia, która pod wpływem deszczu zamieniła w ustępującą pod nogami miękką masę, na której szczególnie ciężko biegać było zawodnikom silnym fizycznie (Rutkowski, Buhl, Staniszewski).

GRATULUJEMY ORGANIZACJI

Organizacja mistrzostw dobra. Zawiodła w pierwszej chwili informacja, ale postarano się usunąć i ten błąd. Do sędziów mierzących czasy mamy pretensję o łapanie w finałach wyników tylko trzem lub czterem pierwszym. Na mistrzostwach, gdzie w ogniu walki padają regordy życiowe należało być przygotowanym do mierzenia rezultatów w większej ilości.

Mistrzostwa miały b. uroczysty charakter. Jubilaci (25-lecie istnienia W. O. Z. L. A.) postarali się o zorganizowanie imprezy na dawno niewidzianym w stolicy poziomie, za co można zarządowi z prezesem dyr. Askanasem na czele podziękować.

Po defiladzie i powitaniu zawodników przez dyr. Askanasa przemówił dyr. Kuchar, wspominając stare czasy lekkoatletyki polskiej i życząc stolicy powrotu do dawnej potęgi. Apel prezesa P. Z. L. A. i wciągnięcie na maszt flagi przez Gieruttę zakończyło oficjalną część zawodów.

PONIŻEJ 16 SEK.

Przedbiegi 110 m przez płotki przyniosły dobry czas Adamczyka i wyeliminowanie znanych ongiś płotkarzy Niemca i Orzasta. Niespodziankę sprawili w przedbiegach Pawłowski i Małecki 17,0. W przedbiegu Małeckiego wyeliminowano Kuźmickiego.

W finale Adamczyk pobiegł jeszcze lepiej i pierwszy raz po wojnie uzyskano w Polsce rezultat poniżej 16 sek. O drugie miejsce toczyli zawziętą walkę wszyscy. Po połowie dystansu wysunął się na drugie miejsce Pawłowski, trenujący płotki zaledwie od paru tygodni, wyprzedzając minimalnie Duneckiego. Dobrze idący początkowo Maciaszczyk osłabł. Małecki w finale wypadł znacznie słabiej.

PECH LIPSKIEGO

W przedbiegach 100 m potwierdził swój talent Piwowański z Kielc. Wyeliminowali go Rutkowski i Białkowski. Jaraczewski biegnąc z niezbyt silnym wiatrem uzyskał w przedbiegu 10,8. Lipski nie miał szczęścia. Z Jaraczewskim i Buhlem przegrał zdecydowanie, odpadając z konkurencji.

Zaraz po przedbiegach 100 m przystąpiono do 400 m, gdzie wyeliminowano dobrego Statkiewicza. Rzeźniczek potwierdził swą wybitną poprawę.

GDZIE DWÓCH...

Finały obu konkurencji zbiegły się prawie, co odczuł na sobie najbardziej Buhl. Na setkę walczył do połowy z Rutkowskim, ale lekki jak piórko Jaraczewski pogodził ich wychodząc na czoło na 60 metrach.

Bardziej emocjonujący był finał 400 m. Buhl biegnący na pierwszym torze nie rzucił się w szaleńczą pogoń za rywalami, z których lepiej wystartował Puzio (czwarty tor). Piaskowy biegł równym tempem i na czoło wyszedł dopiero przy końcu drugiego wirażu. Buhl zaczął przyśpieszać, doszedł Piaskowego i od połowy prostej biegli pierś w pierś. Na mecie Buhl wyprzedził Piaskowego o milimetry. Puzio z trudem obronił trzecie miejsce przed dobrze biegnącym Rzeźniczkiem. Zawiódł Grzanka.

Na 1500 m Krakowianie rozegrali bieg taktycznie bardzo dobrze. Poprowadził ostro Feryniec (400 m — 63!) Staniszewski, i Widerski biegli w końcowej grupie. W drugim okrążeniu notujemy osłabnięcie tempa i wyjście faworytów do przodu. Prowadził Kwapień przed Widerskim i Staniszewskim. W trzecim okrążeniu Kwapień miał 15 m przewagi. Widerski doszedł jednak kolegę klubowego i pewnie zdążył do mety.

Na trzecie miejsce wysunął się niespodziewanie Czajkowski, którego Staniszewski minął tuż przed metą.

Tokarski (Pom.), Feryniec (Kr.) i Mańkowski (H. K. S. Wyb.) wyprzedzając niezłego Zaprzała zrobili niespodziankę. Świniarski, Kuźmicki E. i Nowak nie startowali.

SAMOTNY STRZELEC

Bieg na 10.000 m był popisem Kielasa. Gdańszczanin biegł samotnie od 4.000, gdy Bonieckiego złapał kurcz żołądka. Piotkowiak znacznie lepszy niż w zeszłym roku. Więcek również poprawił się. Nieźle wypadł Milczarek.

Tajemnicę dalszych miejsc znają sędziowie liczący okrążenia. Dublowani przez czołówkę zawodnicy w pokaźnej liczbie mogli jednak doprowadzić do omyłki.

Steeple-chase przeszedł prawie bez historii. Zeszłoroczny mistrz Kłoda pokonał Świniarskiego. Obaj są dalecy od formy zeszłorocznej. Zadziwił wielką ambicją Biernat. Gdyby nie upadek przy ostatnim braniu rowu z wodą miałby lepszy czas.

Sztafeta 4×100 m przyniosła sensację. Jeden z faworytów, Cracovia w przedbiegu zajęła czwarte miejsce. Gierutto b. dobrym biegiem wyprowadził Syrenę na drugie miejsce. Szczęście Cracovii, że Syrena została zdyskwalifikowana za przebiegnięcie toru.

Pojedynki między Łomowskim i Gieruttą zakończyły się pewnymi zwycięstwami gdańszczanina. Prywer w kuli nie odegrał wielkiej roli. W rzucie dyskiem zanotować można zbiorową absencję (Praski, Makulec, Smylła). Kuźmicki biegający od konkurencji do konkurencji zajął pewnie trzecie miejsce, bijąc legitymujących się lepszymi wynikami łódzkich rywali.

DALEKO, ALE...

Bardzo dobrze spisali się skoczkowie w dal. Adamczykowi zabrakło tylko 2 cm do sakramentalnej siódemki. Dubry technicznie Kuźmicki pobił rekord życiowy o 15 cm.

...NIE WYSOKO!

W skoku o tyczce Morończyk ograł Gierutto. Specjaliści tej konkurencji spisali się słabo 170 cm jest granicą, którą na poważnych zawodach jest trudno osiągnąć.

MIGAWKI

Organizatorzy reklamowali ostatnie mistrzostwa Polski jako 22, my 23, bo mamy w kompletach „Przeglądu Sportowego" 22 sprawozdania z lat poprzednich. Nie wiemy nic, by jakieś poprzednie mistrzostwa unieważniono.

★

Najbardziej podobało się widzom wręczanie nagród przy dźwiękach fanfar. Fanfarzyści w drugim dniu założyli nawet białe rękawiczki, by wyglądać uroczyściej.

Najczęściej stawali na podium zwycięzców Kuźmicki i Buhl, zdobywając medale wszystkich kategorii. Kuźmicki zajął dwa trzecie miejsca, przy jednym Buhla. Bydgoszczanin jednak uzyskał złoty i srebrny medal za sztafety.

Najbardziej interesująca walka odbyła się nie między zawodnikami. — Stoczył ją Kwapień ze swymi spodenkami w biegu na 1.500 m. Walka zakończyła się porażką Kwapienia z Widerskim. Spodenki utrzymał w garści.

Wśród biegaczy znalazł się jeden pływak. Biernat z Wisły, biegnąc pierwszy raz w życiu 3.000 m z przeszkodami, nie miał pojęcia jak brać rów z wodą i starał się za każdym razem przepłynąć na drugą stronę.

Jeden z zawodników skaczących wzwyż oznaczony był numerem ... [illegible] widowni, by uzyskał tyle w skoku, byłoby wreszcie przyzwoitym wynikiem dla następców Pławczyka nie spełniły się.

W skoku o tyczce Mucha skakał słabiej niż się spodziewano. Jak Mucha za najlepszych czasów skakał Małecki, któremu wróżymy wielką przyszłość.

Pierwszy raz od wielu lat Gierutto zadowolić się musiał tylko jednym tytułem. Mistrzostwo zawdzięcza szczęściu i przepisom, które nie pozwalają zaliczyć wyników uzyskanych w przedbojach.

Szendzielorz w oszczepie demonstrował zamiast przekładanki — pokładankę. Po każdym rzucie kładł się na ziemię, by nie przekroczyć rzutu.

W pierwszym dniu zawodów widzowie nie mając programów nie wiedzieli kto, co i z kim robi na boisku. Okazało się, że p. Sienkiewicz zajęty organizacją mistrzostw nie mógł dopilnować wyremontowania maszyny drukarskiej i programy dostarczono dopiero w połowie pierwszego dnia mistrzostw.

Siostrzeniec Kostrzewskiego, Pawłowski z D. K. S-u zamierza poświęcić się specjalizacji w płotkach, by godnie podtrzymywać rodzinne tradycje.

W drugim dniu zawodów sędziowie od mierzenia czasów mieli groźną konkurencję. Dyr. Askanas z dokładnością do sekundy przeprowadził program. (sz)

Nieoczekiwana porażka Dzwonkowskiego

w drugim dniu zawodów na stadionie W.P

DRUGI dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski przyniósł wielką niespodziankę, w postaci porażki Dzwonkowskiego w biegu na 5,000 metrów.

Również zwycięstwo młodych średniodystansowców na 800 m, należy zaliczyć do rządu niespodzianek. Dwa pierwsze miejsca w mistrzostwach zajęli młodzi chłopcy, liczący zaledwie 18 lat.

Do biegu na 5.000 metrów stanęło 13 zawodników z Kielasem, Dzwonkowskim i Bonieckim na czele. Była to trójka zdecydowanych faworytów. W pierwszej chwili stawka szła w grupie, dopiero po 1,000 m wysunął się na czoło Ostolski. Ucieczka jego została jednak zlikwidowana. Pierwsze dwa kilometry przebyli zawodnicy w czasie 6,12. Kielas objął prowadzenie dopiero w połowie dystansu, 3.000 m trójka: Kielas, Dzwonkowski, Boniecki — przebiegła w czasie 9,30. Czołówka w dalszym ciągu składa się z 7 biegaczy, wśród których wyróżnia się bardzo ładnym biegiem Wierkiewicz, 4,000 m — 12,55.

Dopiero na dwa okrążenia przed metą następuje przyśpieszenie tempa. Wierkiewicz zdecydowanie wysuwa się naprzód. Kielasa atakuje Kwapień, jednakże Kielas atak odpiera. Dzwonkowski i Boniecki pozostali kilka metrów z tyłu i było jasne, że nie odegrają już żadnej roli. Na ostatniej prostej Kielas wspaniałym finiszem mija Wierkiewicza, zdobywając tytuł mistrzowski. Dzwonkowski ustąpić musiał jeszcze dobrze finiszującemu Czajkowskiemu.

STANISZEWSKI PIĄTY!

Bardzo ciekawą walkę rozegrano w biegu na 800 m, w którym startowało 16 zawodników. Początkowo prowadzenie objął Feryniec przed Widerskim, Nowakiem i Staniszewskim. Na 200 m na czoło wysunął się Nowak, a na 400 m zaatakował Staniszewski. Kolejność na 200 m przed metą była następująca: Staniszewski, Nowak, Widerski, Wideł. Na wirażu Nowak i krakowianie zbliżają się do Staniszewskiego, a na ostatniej prostej wychodzą na czoło. Zmęczony zbyt długim prowadzeniem Staniszewski oddał czwarte miejsce niespodziewanie Kuśmirkowi z Lublina.

Bieg wygrywa Nowak.

JARACZEWSKI NAJSZYBSZY

Bieg na 200 m wykazał, iż Jaraczewski jest w tej chwili najszybszym biegaczem w Polsce. Łodzianin startował na pierwszym torze i od pierwszej chwili musiał wziąć dobre tempo. Na prostą wyszedł już zdecydowanie pierwszy. Zaciętą walkę z Buhlem na całej prostej stoczył jego kolega klubowy Białkowski, Rutkowski przed biegiem finałowym wycofał się z powodu ataku wyrostka robaczkowego. W przedbiegach na 200 m bardzo dobrze wypadł Lipski który odpadł jednak z przedbiegu z Jaraczewskim i Buhlem. Lipski miał zbyt słaby start. Biegiem swym udowodnił jednak, że zalicza się do ekstraklasy sprinterów polskich.

NIEMAL BEZ WALKI

W skoku o tyczce Marończyk obronił swój tytuł prawie bez walki. Najgroźniejsi zdawało się rywale: Groman i Borodziuk, nie trenujący od dłuższego czasu, osiągnęli słabe wyniki. Prymitywnie skaczący Małecki zajął drugie miejsce.

W przedbiegach 400 m przez płotki Puzio osiągnął wynik, którym w zeszłym roku zdobył mistrzostwo. Wskazywało to na dobrą formę krakowianina. Rzeczywiście w finale pobił on swój rekord życiowy o 1 sekundę.

W przedbiegach dobre czasy osiągnęli: weteran Drozdowski — 61,4 dobrze pobiegł również Małocki II, niestety wywalił się na 9-ym płotku, ulegając kontuzji i wycofując się z biegu.

TYTUŁ GIERUTTY

Rzut oszczepem zakończył się zwycięstwem Gierutty, który do finału dostał się szczęśliwie jednym zaledwie rzutem.

W przedbojach Szędzielorz osiągnął wynik o półtora metra lepszy, niż tegoroczny mistrz Polski. Triumf Gierutty jest więc połowiczny.

W rzucie młotem nie było wielkich rewelacji. Okazało się, że doskonałe wyniki młociarzy śląskich padają tylko na Śląsku.

Trójskok, jak było do przewidzenia, wygrał Kuźmicki przed Skawiną i Pawłowskim. Wszyscy oni poprawili najlepsze swe tegoroczne rezultaty.

NARESZCIE DOBRA ZMIANA

Sztafety należały do bardzo emocjonujących. W sztafecie 4×100 zwycięstwo HKS — Bydgoszcz było bezapelacyjne. Harcerze dali pokaz zmian, uzyskując na niezbyt dobrej bieżni, na co wskazują wyniki innych biegów, normalny swój czas — 45 sekund. Zaciętą walkę stoczył HKS z Cracovią w sztafecie 4×400. Na pierwszej zmianie prowadzenie dla HKS wywalczył Nowak, na drugiej Wideł obejmuje prowadzenie dla Cracovii, którego nie udało się już odebrać. Na trzeciej zmianie wydawało się jednak, że Grzanka może dojść Piaskowego. Okazało się, że krakowianin rezerwował siły na później. Pięknie biegnący Puzio, nie zagrożony przez rywali, zdążał do mety, a rozpoczęła się walka o drugie miejsce między HKS i ZGODA. Zbyt wielki wysiłek Rzeźniczka na pierwszych 100 kosztował go utratę około 15 m.

Zwycięstwo HKS w klasyfikacji ogólnej, za którą uzyskali nagrodę Premiera Cyrankiewicza, było zasłużone. Młody zespół harcerzy podkreślił w Warszawie, że jest najlepszym klubem lekkoatletycznym w Polsce.

Stefan Sieniarski.

Wyniki techniczne

100 m.

I przedbieg: 1) Lipowski (AZS Łódź) 11,2, 2) Kiszka (Lignoza) 11,2, 3) Szymoszek (ZZK) 11,4.

II przedbieg: 1) Jaraczewski (AZS) Łódź) 10,8; 2) Buhl (HKS Bdg.) 11,0; 3) Lipski HKS Siedl.) 11,4.

III przedbieg: 1) Rutkowski (AZS Pozn.) 11,0; 2) Białkowski (HKS Bydg.) 11,1; 3) Piwowoński (Lechia Kielce) 11,1.

Finał: 1) Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1; 2) Rutkowski (AZS Pozn.) 11,2; 3)Buhl (HKS Bydg.) 11,2; 4) Białkowski (HKS Bydg.) 11,2; 5) Kiszka (Lignoza); 6) Lipowski (AZS Łódź)

200 m.

Przedbieg 1 — Grzanka (HKS Bdg.) 24,1; Szymoszek ZZK Kat.). Lipowski został na starcie i zrezygnował

Przedbieg 2 — Rutkowski (AZS Pozn.) Białkowski (HKS Bdg.). Odpadł Piaskowy (Cr.); Dunecki (Pozn.).

Przedbieg 3 — Jaraczewski (AZS Łódź) 23,4: Buhl (HKS Bdg.) 23,4; Lipski (HKS Siedl.) 23,5.

FINAŁ:

1) Jaraczewski (AZS Ł.) 23; 2) Buhl (HKS Bdg.) 23,3; 3) Białkowski (HKS Bdg) 23,4; 4) Grzanka (HKS Bdg.) 23,9; 5) Szymoszek (ZZK Kat.).

Rutkowski wycofał się.

400 m.

I przedbieg: 1) Puzio (Cr.) 55,2; 2) Krawczyk (Zgoda Św.) 55,6.

II przedbieg: 1) Piaskowy (Cr.) 53,4; 2) Rzeźniczek (Zgoda) 53,6; 3) Statkiewcz 53,8.

III przedbieg: 1) Grzanka (HKS Bydg.) 56,2; 2) Buhl (HKS Bydg.) 56,3.

FINAŁ:

1) Buhl (HKS Bydg.) 51,4; 2) Piaskowy (Cr.) 51,4; 3) Puzio (Cr.) 53,0. 4) Rzeźniczek (Zgoda); Krawczyk (Zgoda); 6) Grzanka.

800 m.

1) Nowak (HKS Bdg.) 2:01,3; 2) Wideł (Cracovia) 2:01,3; 3) Widarski (Wisła Kr.) 2:02,2; 4) Kuśmirek (Lublin) 2:02,6; 5) Staniszewski (Syr.); 6) Rzeźniczek (Zgoda Św.).

1500 m.

1) Widerski (Wisła) 4:13,7; 2) Kwapień (Wisła) 4:15,8; 3) Staniszewski (Syr.) 4:17,3; 4) Czajkowski (Syr.) 4:17,3; 5) Wideł (Cr.); 6) Kuśmirek (Lubl.).

5.000 m.

1) Kielas (Zryw Gd.) 15:54,4; 2) Wierkiewicz (Warta) 15:55,5; 3) Kwapień (Wisła) 15:59,7; 4) Czajkowski (Syrena) 16:05,6; 5) Dzwonkowski (Zryw Wrocł.) 16:06,4; 6) Boniecki (Zryw Gd.) 16.09.

10.000 m.

1) Kielas (Zryw Bydg.) 33:26; 2) Piotkowiak (Drukarz Pozn.) 33:51,6; 3) Więcek (Wisła) 34:02,6; 4) Milczarek (Dąb Wr.) 34:38,2; 5) Michoń (Lubl.); 6) Jańczyk (Zjednoczenie.

110 m. pł.

I przedbieg: 1) Pawłowski (DKS) 17,2; 2) Skawina (AZS) 17,8; 3) Szmydke (Pabianicki KS) 19,4; 4) Orzast (Cr.) 19,4.

II przedbieg: 1) Adamczyk (Odra) 16,0; 2) Maciaszczyk ((ŁKS) 17,6; 3) Niemiec (Cr.) 18,6.

III przebieg: 1) Małecki (Pafawag) 17,0; 2) Dunecki (Pomorzanin) 17,4; 3) Kuźmicki (DKS) 17,4.

FINAŁ:

1) Adamczyk (Odra) 15,8; 2) Pawłowski (DKS) 17; 3) Dunecki (Pomorzanin 17; 4) Skawnina (AZS Kr.) 17,2; 5) Maciaszczyk (ŁKS) 17,4; 6) Małecki (Pafawag).

400 m. pł.

Przedbieg 1 — Błaszczyński (AZS Wr.); Dotzawer (AZS Wr.).

Przedbieg 2 — Puzio (Cr.) 59,1; Drozdowski (Pog. Kat.) 61,4.

Przedbieg 3 — Maciaszczyk (ŁKS) 65.0: Palacz (Zgoda Św.).

FINAŁ:

1) Puzio (Cr.) 58,1; 2) Maciaszczyk (ŁKS) 62,6; 3) Błaszczyński (AZS Wr.) 65,6; 4) Drozdowski (Pogoń Kat.) 65,9; 5) Dotzauer (AZS Wr.); 6) Palacz (Zgoda Św.).

3000 m. z przeszkodami

1) Kłoda (Piast Cieszyn) 10:41,8; 2) Świniarski (Zryw Wyb.) 10:43,6: 3) Biernat (Wisła) 10:48,4; 4) Osopa (Pogoń Kat.); 5) Wajnberg (HKS Bydg.).

KULA

1) Łomowski (Lechia Gd.) 14,55; 2) Gierutto (Syr.) 14,25,5; 3) Prywer (ŁKS) 13,68; 4) Pieńkowski (Syr.) 12,79; 5) Abramski (SKS Olsztyn) 12,61; 6) Owczarek (ŁKS) 12,15.

DYSK:

1) Łomowski (Lechia Gd.) 43,48; 2) Gierutto (Syr.) 40,91; 3) Kuźmicki (DKS) 39,82; 4) Kowalski (Leg.) 38,37; 5) Owczarek (ŁKS) 37,81; 6) Grzelski (DKS) 37,43.

OSZCZEP:

1) Gierutto (Syr.) 53.13; 2) Mrożewski (AZS Ł.) 52.05; 3) Szendzielerz (Lignoza) 50.92; 4) Florczak (Pomorzanin) 50.84; 5) Garncarczyk Zb. (HKS Łódź) 49.02; 6) Chmiel (Pogoń Kat.) 46.32.

MŁOT:

1) Kocet (ZZK Kat.) 42.63; 2) Masłowski (Polonia Bdg.) 42.48; 3) Więckowski (Brda Bdg.) 41.44; 4) Krawczyk (Warta Pozn.) 39.95; 5) Sobecki (Pomorzanin) 38.96; 6) Siekiel (Zgoda Św.) 38.32.

SKOK W DAL:

1) Adamczyk (Odra) 6,98; 2) Kuźmicki (WKS) 6,79; 3) Pawłowski (DKS) 6,60; 4) Kiszka (Lignoza) 6,57; 5) Szymczyk (ZZK Kat.) 6,45; 6) Chmiel (Pogoń Kat.) 6.13.

SKOK W ZWYŻ:

1) Zwoliński (Syr.) 175; 2) Gierutto (Syr.) 175; 3) Kuźmicki (DKS) 170; 4) Siemiątkowski (HKS Bdg.) 170; 5) Drągiewicz (Cr.) 170; 6) Szmydke (Pabj. KS) 170.

TYCZKA:

1) Marończyk (AZS Kr.) 3.60; 2) Małecki (Pafawag) 3.50; 3) Szondzielerz (Lignoza) 3.40; 4) Groman (B-stok) 3.40; 5) Boredziuk (B-stok) 3.40; 6) Mucha (Saturn) 3.40.

TRÓJSKOK:

1) Kuźmicki (DKS) 13.34; 2) Skawina (AZS Kr.) 13.08; 3) Pawłowski (DKS) 12.76; 4) Antczak (AZS Wr.) 12.55; 5) Starybrat (Leg.) 12.52; 6) Bosiacki (HKS Wybrz.) 12.18.

Sztafeta 4x100 m.

I przedbieg: 1) HKS Bdg.) 45,0; 2) Zgoda Św. 46.1; 3) Syrena 46,2; 4) Cracovia 46,3.

II przedbieg: 1) AZS Łódź 46,7; 2) HKS Wyb. 47,2; 3) Pomorzanin 48,0.

Sztafeta 4x100 — 1) HKS Bdg. (Białkowski, Dąbrowski, Buhl, Grzanka) 45,0; 2) Zgoda 46,7; 3) Cracovia 46,8; 4) AZS Łódź 46,8; 5) Pomorzanin; 6) HKS Wybrzeże.

Sztafeta 4x400 — 1) Cracovia (Feryniec, Wideł, Piaskowy, Puzio) 3:36,0; 2) HKS Bdg. 3:39,4; 3) Zgoda Św. 3:44,0; 5) Wisła 3:46,3; 6) Syrena.

PUNKTACJA OGÓLNA:

	pkt.
1) HKS Bydgoszcz	98
2) KS Cracovia	74
3) MKS Syrena	69
4) Dziewiarski KS	50
5) TS Wisła Kraków	45
6) AZS Łódź	41
7) HKS Zryw Gdańsk	35
8) Zgoda Świętochłowice	34

Klabiński starczy za dywizję

Camellini o polskim kolarzu

Pisaliśmy już, że w tegorocznym „Tour de France" bierze udział dwóch Polaków. Jeden z nic to Edward Klabiński, który w barwach czerwono-białych walczy o zespołowe miejsce dla drużyny tak zwanych cudzoziemców z Francji.

Klabiński nie zajmuje do tej chwili żadnego z pierwszych miejsc w klasyfikacji indywidualnej, nie jest to jednak jego wina. Jadąc w zespole, ma ściśle wyznaczoną rolę, której musi się trzymać.

Zespół Klabińskiego ma w swych szeregach asa, Włocha Camelliniego, zajmującego narazie drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Reszta zespołu musi przede wszystkim dbać o swego leadera, ciągnąć go na kółku, dopomagać w razie jakiegoś wypadku, podciągać przy przechodzeniu szczytów górskich. Camellini zresztą ma poważne szanse na ostateczny triumf.

Po górskim etapie, który zakończył się w Briancon Camellini nie miał słów zachwytu i wdzięczności za pomoc, jaką udzielił mu Klabiński w czasie zdobywania poszczególnych wzniesień. Oto słowa Camelliniego: mogę liczyć tylko i wyłącznie na Klabińskiego. Jest on jak prawdziwa dywizja pancerna, którą można bronić się i atakować. Doskonały w górach, widzieliście zresztą sami jak mnie wspaniale prowadził.

— W pewnym miejscu z trudem ciągnąłem za nim i gdyby nie zaczekał na mnie, to miałbym masę kłopotów. Wielka szkoda, że w końcowych momentach etapu miał defekt i odpadł na dalsze miejsce.

Te pochwały wystarczą, aby zorientować się, że Klabiński to naprawdę kolarz dużego formatu, który odegra jeszcze wielką rolę wśród zawodowców szosy. Z ciekawością też oczekiwać będziemy jego wyników na najbliższych szosowych mistrzostwach świata w Paryżu (gw).

Tu mówi Wrocław

Piłkarze bytomskiej Polonii zremisowali we Wrocławiu z Burzą 3:3 (0:2) i z IKS-em 2:2 (1:2).

★ W Wałbrzychu Gedenia wygrała z Górnikiem 11:5. Sensacją spotkania był wynik remisowy Kwiatkowskiego z Chychłą.

Wyniki techniczne: Zieliński II wypunktował Wiśniewskiego, Kudłacik nie rozstrzygnął walki z Miechnowskim, Drążkowski przegrał z Dominiakiem, Musiał zremisował z Haluchem, Zieliński I pokonał na punkty Michaluka II, Chychła zremisował z Kwiatkowskim, Rajski znokautował w drugiej rundzie Talrowskiego, Dolecki wygrał przez dyskwalifikację Brzezinki, który idąc w ślady Woźniakiewicza próbował wyrzucić z ringu sędziego Mikulę.

★ Nadzwyczajne walne zebranie D. O. Z. P-enu odbędzie się w dniu 27 b. m. Celem zebrania jest projekt powiększenia klasy A do liczby 24 drużyn z podziałem na trzy grupy.

★ Reprezentacja Pomorza spotka się w meczu bokserskim z reprezentacją Wrocławia w dniu 17 sierpnia b. r.

★ Drużyna czeskich piłkarzy KS Zabovresky (mistrz dywizji Morawsko-śląskiej) rozegra w końcu bm. trzy mecze piłkarskie na Dolnym Śląsku. Przeciwnikami Czechów będzie IKS, Burza i jedna z drużyn prowincjonalnych.

Kursy szybowcowe OM TUR

Komitet Stołeczny OMTUR zawiadamia, że kursy szybowcowe teoretyczne odbywać się będą od dn. 15 lipca, codziennie o godz. 18 przy ul. Mokotowskiej 24.

Przyjmowanie kandydatów odbywa się w dalszym ciągu. Mokotowska 24, III p. w referacie sportowym.

Rumuni nie mają kłopotu z reprezentacją

Liczą w Polsce raczej na zwycięstwo

Bukareszt, 1 lipca 1947

Na przełomie półrocza kalendarzowego futbol rumuński zdaje egzamin międzynarodowy, gdyż w przeciągu niespełna miesięcznego okresu 1-szy team Rumunii rozgrywa trzy spotkania międzypaństwowe.

I tak, z Jugosławią 22 czerwca w Bukareszcie, z Bułgarią 6 lipca w Sofii oraz z Polską 19 lipca w Warszawie.

Pierwsze spotkanie należy już do przeszłości. Jak wiadomo zakończyło się ono zwycięstwem Jugosłowian w stosunku 3:1 (2:1).

Rumunia wystąpiła w składzie: Conrad (Stanescu); Marinescu (Mihailescu) Farmati; Bacut, Mari, Ritter; Farcasz, Marian, Covaci (Reuter), Striblinger, Reuter (Covaci).

Jak widzimy, podczas meczu zaszły zmiany na pewnych stanowiskach, co może zainteresować naszych czytelników, a to ze względu na zbliżające się spotkanie Polska — Rumunia.

Pierwsza zmiana nastąpiła już przy stanie 3:1, w 63 min na stanowisku prawego obrońcy, kiedy źle dysponowany (w tym dniu) Marinescu, został zastąpiony rezerwowym Mihailescu. Ten ostatni nie popisał się lepiej, jednak wziął na swoje wyłączne konto lewego łącznika, którego całkowicie unieszkodliwił.

W 71 min. następuje zamiana przygnębionego psychicznie Conrada, który ponosi poniekąd winę za pierwszą bramkę, strzeloną z odległości około 30 metrów, oraz za trzecią zdobytą w zamieszaniu podbramkowym — na rezerwowego bramkarza Valentin Stanescu. Ten ostatni pokazał kilkoma robinzonadami, że jest obecnie najlepszym goalkeeperem Rumunii i zdobył tym samym stałe miejsce w reprezentacji narodowej.

Zamiana miejsc między środkiem napadu i lewoskrzydłowym, przeprowadzona została również w drugiej połowie, przy stanie 3:1, kiedy Rumunia przeszła do ogólnego ataku, i dążąc do wyrównania skoncentrowała pod bramką jugosłowiańską, najlepszych strzelców, do których zalicza się również lewoskrzydłowy Reuter, podczas gdy Covaci jest wprawdzie wymarzonym twórcą dogodnych sytuacji strzałowych dla swych kolegów, osobiście strzela jednak rzadko, wobec czego został on przetycznym momencie.
sunięty na lewe skrzydło w tym kry-

Wszystkie te zmiany w składzie rumuńskim nie przyniosły zmiany końcowego wyniku, gdyż Jugosłowianie zamurowali bramkę, przez ściągnięcie całej pomocy do obrony i grali już tylko na utrzymanie rezultatu.

Jugosławia wystąpiła w składzie: Monsider, Brozovic, Stankovic, Czajkovski, Firm, Atanaskovic, Mihailovic, Matosic, Jezerkic, Bobek, Simonowski.

Gra była na ogół wyrównana, przyczym Rumuni grali z większym zapałem i posiadali więcej z ataku, podczas gdy Jugosłowianie zademonstrowali wysoką grę techniczną.

Zawody odbyły się przy silnym deszczu, który padał przez cały czas meczu, a rozmokłe boisko przyniosło większą korzyść atletycznym postaciom słowiańskim. Wynik remisowy byłby jednak mniej krzywdzący niż dwubramkowa różnica.

Zawodom przyglądało się 25.000 widzów, uzbrojonych w parasole. Bramki zdobyli dla Jugosławii — Bobek (min. 37), Jezerkic (min. 39), Bobek (min. 58) oraz dla Rumunii — Farkasz (min. 42).

NIEBEZPIECZNA PRAWICA

Na tle tego spotkania oraz ostatnich rozgrywek mistrzowskich można śmiało twierdzić, że najlepszą i zarazem najgroźniejszą, dla bramki przeciwnika, częścią reprezentacji rumuńskiej jest strona prawa Bacut — Farkasz — Marian.

Prasa i opinia sportowa Rumunii zapomniały szybko niesprawiedliwą porażkę — jak się tutaj ogólnie twierdzi — gdyż władze sportowe przystąpiły natychmiast do przygotowania reprezentacji na dalsze zbliżające się spotkania międzypaństwowe, przeciwko Bułgarii i Polsce.

Mecz z Bułgarią, który rozegrany zostanie również w ramach pucharu bałkańskiego, interesuje żywo opinię sportową Rumunii, a to tymbardziej, że w międzyczasie Węgry pokonały Jugosławię 3:2 - (1:1), rezerwując w ten sposób, prawie bezapelacyjnie, dla siebie tytuł mistrza piłkarskiego Bałkanów na rok 1947, walka natomiast o drugie miejsce potoczy się między Rumunią i Jugosławią.

Inż. Piotr Mizunka pisze z Bukaresztu

Niezależnie od tych przygotowań zorganizowano drugi obóz treningowy, w którym skoncentrowani zostali zawodnicy klubów kolejowych, objęci selekcją na mistrzostwa międzynarodowe w Budapeszcie.

W ten sposób reprezentacja narodowa Rumunii wystąpi przeciwko Bułgarii i przeciwko Polsce bez piłkarzy kolejowych — Marix i Reutera, ukaże się w niej ponownie natomiast, jeden z najgroźniejszych strzelców bramkowych — Peczowski, który wyleczył się w międzyczasie z kontuzji odniesionej w Tiranie.

BEZ KOLEJARZY

Fakt, że reprezentacja Rumunii wystąpi bez piłkarzy kolejowych, nie osłabi jej bynajmniej a to z dwóch powodów: primo — obie pierwszoligowe drużyny kolejowe zasilały w rb. team narodowy zaledwie 1 — 3 graczami; secundo — futbol rumuński znajduje się obecnie w szczytowej formie i Rumunia może z łatwością wystawić dwie równorzędne reprezentacje piłkarskie, łącznie z graczami rezerwowymi.

Przeciwko Bułgarii — na 6 lipca w Sofii — Rumunia wystąpi w składzie: Stanescu, Ritter, Farmati, Bacut, Pall, Sielovan, Farkasz, Marian, Spielman, Peczowski, Iordache.

Identyczny skład — wystąpi prawdopodobnie również przeciw Polsce 19 lipca.

DRUGA SETKA GIER

Spotkanie Rumunia — Polska będzie 101 meczem międzypaństwowym reprezentacji rumuńskiej. Prasa rumuńska podkreśla, że mimo charakteru przyjaznego, przygotowania na spotkanie z Polską muszą być czynione z równą powagą jak na mistrzostwa bałkańskie, gdyż Polacy są zawsze zdolni do sprawienia niespodzianki swemu przeciwnikowi. Nadmienia się jednak zarazem, że w normalnych warunkach jedenastka rumuńska winna opuścić Warszawę zwycięsko, by w ten sposób zapoczątkować drugą setkę spotkań międzypaństwowych zasłużonym sukcesem.

Jak już wspomnieliśmy w drugim obozie treningowym — piłkarzy kolejowych — wre również zapalczywa praca przygotowawcza. Budapeszteńskie międzynarodowe mistrzostwa piłkarskie kolejarzy śledzi się z równym zainteresowaniem, zwłaszcza, że liczne kluby kolejowe rozsiane po całym kraju posiadają swoich własnych fanatyków.

Skład do Budapesztu oprze się na dwóch pierwszo-ligowych drużynach C. F. R. — Bukareszt i C. F. R. — Timisoara oraz będzie miał następujący wygląd: Sadowski, (B), Ghiuritan (B), Ritter (T), Apolzan (B), Mari (B), Mihailescu (B), Lungu (B), Filotti (B), Reuter (T), Avasilichioaie (Craiova), — Comsa (Ploesti). Rezerwowi: Negru — bramkarz, Wetzer III.

FORYTUJĄ POLSKICH KOLEJOWCÓW

W obozie piłkarzy kolejowych, których większa część bawiła ostatniej jesieni w Polsce, panuje nieco odmienna opinia w stosunku do meczu z reprezentacją polską na terenie Budapesztu. Kolejarze twierdzą, że najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego turnieju piłkarskiego w Budapeszcie jest reprezentacja kolejowa Polski.

Nie mniej jednak wypada nadmienić, że w reprezentacji rumuńskiej wystąpi siedmiu internacjonałów, przyczym najlepszą częścią tej drużyny jest napad, łącznie ze środkiem pomocy.

Czy kolarze powinni jechać?

Odpowiadamy — TAK

PRZED samym wyjazdem naszych kolarzy za granicę, wyłoniła się kwestia, czy odegrają tam oni odpowiednią rolę, czy nie skompromitują Polski i czy w ogóle powinni na mistrzostwo świata pojechać.

Czy odegrają rolę?

Ściśle na to pytanie będzie można odpowiedzieć w parę sekund po skończonym wyścigu. Dziś można jedynie obliczać szanse naszych kolarzy na podstawie czasów osiąganych u nas i zagranicą.

BEZWZGLĘDNA POPRAWA

Bezstronnie rzecz biorąc, poziom kolarstwa na całym świecie wyraźnie obniżył się. Natomiast w Polsce kolarstwo szosowe po wojnie znacznie się poprawiło. Świadczą o tym czasy osiągane przez zwycięzców mistrzów Polski w 1945/6 — i 1947 roku.

Ale weźmy czas ostatniego mistrzowskiego wyścigu. Kolarze przebyli 201 km 200 m w 6 g. 15 m. 40 s., tracąc na przebycie dwóch mostów, około 20 minut, przy czym dwa razy zatrzymywano się i dwa razy rozpędzano dla nabrania tempa, i wreszcie ten spacer na piechotę odbywał się po przejechaniu około 190 kilku km.

Jeżeli by odrzucić stracony na przejście czas — 201 km 200 m przebyto w 5 godz. 55 m., przyczym cały ciężar wyścigu leżał na barkach zwycięzców.

Wójcik i Wiśniewski uciekali, — Napierała i Bański dopędzali. Cały zaś wyścig odbywał się podczas potwornego upału; albo na zniszczonych szosach, albo na świetnych, co prawda, autostradach, lecz beznadziejnie nasłonecznionych.

W Reims doskonała gładka szosa biegnie pośród osiedli w zamkniętej przestrzeni, zawodnicy polscy nie potrzebują wysilać się na robienie tempa, wystarczy im pojechanie na kółku, a opierając się na czasach — nie wyobrażamy sobie, żeby mogli być z tego kółka urwani.

Czy może zwyciężą?

Zapewne nie! Jeżeli nie będzie defektów, a można być pewnym, że w mistrzostwie świata nie pojadą na starych wielokrotnie reperowanych „kaloszach", tylko na nowych lekkich nowoczesnych gumach, — to napewno będą w grze. Czy porażka nie skompromituje sportu polskiego?

Pytania tego nie można stawiać poważnemu Związkowi Sportowemu, gdyż kwestię tę zapewne należycie rozpatrzył i przemyślał.

A przegrać? Sport nie może istnieć bez porażek, a w kolarstwie na 15 czy 20 startujących narodów tylko jeden jedyny zwycięża.

Zresztą idea, która przyświecała twórcy nowoczesnych olimpiad — Francuzowi de Coubertin, nie dążyła jedynie do zwycięstwa, taką ideę propagowali tylko Niemcy. Szlachetny De Coubertin myślał o pięknie walki, o rozwoju sił fizycznych i duchowych, o walce, w której zwycięzca i zwyciężony są sobie braćmi, związanymi przeżyciami sportowymi.

Dlatego wydaje nam się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by po dziewięcioletniej przerwie czerwone koszulki z białymi orłami znalazły się obok barwnych koszulek innych narodów świata.

F. Szymczyk.

WARTA PRZODUJE W PŁYWACTWIE

W Poznaniu ukończone zostały mistrzowstwa pływackie we wszystkich klasach. Na czoło klubów wielkopolskich ogólnej punktacji wysunęła się Warta uzyskując w sumie 1439 i pół pkt., na drugim miejscu znalazł się dotychczasowy mistrz RKS San 1135 pkt., na trzecim HCP — 588 i pół pkt., na czwartym zaś Astra (Krotoszyn) 93 pkt.

Olimpiada piłkarska kolejarzy

Polacy jadą do Węgier

znów na łeb i szyję

O MIĘDZYNARODOWYCH Igrzyskach piłkarskich kolejarzy w Budapeszcie wiedziało się u nas i pisało już dawno. Piłkarzy-kolejarzy zebrano w swoim czasie w specjalnym obozie na Dolnym Śląsku, właśnie z myślą o turnieju. Tymczasem gdy zbliżył się termin, postanowiono — nie jechać!

Budapeszt poruszony tą wiadomością, wysłał do Polski specjalnego delegata, który przekonał widocznie kolegów kolejarzy o konieczności wzięcia udziału, gdyż niemal w ostatniej chwili znów zmieniono decyzję. Rozpoczęła się pogoń za dokumentami i paszportami, które udało się uzyskać w rekordowym czasie w ciągu dwu dni i w sobotę można było już wyjechać.

Ponieważ jednak wyjazd nie miał nastąpić, więc też nikt nie pomyślał o zaproponowanie zmian w terminarzu rozgrywek o wejście do Ligi, w których zaangażowany jest przede wszystkim poznański KKS na którym opiera się skład reprezentacji Kolejarskiej.

W rezultacie wyszło więc tak fatalnie, że KKS zmuszony był grać w Krakowie z Wisłą, która w ostatniej chwili również nie mogła zgodzić się na jakieś zmiany. Tak więc zamias w piątek ekspedycja futbolistów kolejowych siedziała jeszcze w niedzielę w Polsce i w dniu tym, a najprawdopodobniej w poniedziałek rano uda się samolotem do Budapesztu, gdzie we wtorek gra z Czechosłowacją.

Tak więc jeszcz jeden wyjazd na łeb i szyję z przemęczonymi podenerwowanymi graczami, bez należytego przygotowania. Trzeba było albo zdecydowawszy się jechać, już się tego trzymać, albo odwołując wyjazd nie zmieniać znów decyzji.

Zadanie kolejarzy naszych w Budapeszcie nie będzie łatwe. Znaleźli się w jednej grupie z Czechosłowacją, Włochami i Jugosławią, a więc krajami, gdzie piłkarstwo znajduje się obecnie na lepszym poziomie, niż u nas. Nie wiadomo nawet, czy damy sobie radę z Egiptem, tymbardziej, że jak wynika z zamieszczonej powyżej relacji naszego korespondenta budapeszteńskiego, inne kraje nie omieszkały odpowiednio się „wzmocnić".

Ekspedycja do Budapesztu składa się z następujących graczy: Ruda, Peterman, Cholewa, Prasol, Heinz, Ziaja (dyrekcja śląska), Gołębiowski, Wojciechowski, Anioła, Tarka, Białas, Polka, Preja, Matuszczak, Jako kierownik ekspedycji jedzie mgr. Wydro z Min. Komunikacji, opiekunem sportowym jest Teddy Pietrzykowski, trenerem Brotka.

Budapeszt w goraczce turniejowej

BUDAPESZT żyje teraz przygotowaniami do kolejowych mistrzostw Europy w piłce nożnej. W mistrzostwach bierze udział dziesięć państw, podzielonych na dwie grupy.

W grupie „A" spotkają się: Austria, Bułgaria, Francja, Rumunja i Węgry; w „B": Czechosłowacja, Egipt, Jugosławia, Polska i Włochy. Mistrzostwa rozpoczynają się 13 lipca. Polska gra drugiego dnia z Czechosłowacją. Potem z Egiptem, Jugosławią i Włochami.

Obsada będzie podobno bardzo silna. Czesi, Włosi, Jugosłowianie w specjalnych obozach przygotowują się do mistrzostw. Jak dowiedzieliśmy się od gen. sekretarza Vasutasu drużyny zagraniczne nie tylko będą się składać z członków drużyn kolejowych, lecz ze wszystkich, którzy coś wspólnego mają lub mieli (sic!) z koleją. Naprzykład w drużynie włoskiej gra król strzelców ligowych, znów Węgrzy chcąc się na wszelką ewentualność przygotować, mają w zapasie reprezentacyjnych graczy, z których jeden, zwolniony ładny kawał czasu z kolei, ma podobno w związku z tym ponownie otrzymać posadę.

BAKSI LECI DO N. JORKU

LONDYN (Obsł. wł.) Baksi, który zupełnie niespodziewanie przegrał na punkty do Tandberga, powrócił już do Londynu i wylatuje samolotem w dniu 18 bm. do New Yorku. Jak się tutaj powszechnie twierdzi, nie dojdzie do meczu o tytuł między Louisem a Tandbergiem, projektowany jest natomiast w Ameryce mecz rewanżowy Baksi — Tandberg (gw).

Bokserzy rumuńscy chętnie przyjadą *do Polski*

BUKARESZT. Pięściarstwo jest w Rumunii najpopularniejszą gałęzią sportu — po piłkarstwie. W każdą sobotę odbywają się w stolicy oraz większych miastach publiczne zawody przy wypełnionych salach lub ogrodach. Na program składają się zazwyczaj 2 — 3 mecze zawodowców oraz 3 — 4 mecze amatorów. Rumuński Związek Bokserski jest w stałym poszukiwaniu możliwości wyjazdu za granicę dla swoich zawodników. Rzecznik Organizacji Sportu Ludowego, naczelnego forum sportu rumuńskiego, wyraził chęć wyjazdu reprezentacyjnej ósemki rumuńskiej do Polski w celu rozegrania kilku spotkań w różnych ośrodkach. W turnieju wziąłby udział drużyna reprezentacyjna, która zajęła na mistrzostwach bałkańskich drugie miejsce, przed Węgrami, Bułgarią i Albanią.

Jednocześnie Centralny Związek Sportu Kolejowego wyraził chęć wysłania swej ósemki reprezentacyjnej na tournee do Polski, jak to już miało miejsce w okresie przedwojennym.

Oba te wyjazdy miały by się odbyć na warunkach wzajemności, czyli odnośne drużyny polskie zostałyby zaproszone z kolei do Rumunii.

Cierniowa droga do finału

tenisistów polskich na kortach Sopotu

Trzy dni przed rozstrzygnięciem

SOPOT, 12. 7. Przez czwartek, piątek i sobotę doprowadzono rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski we wszystkich kategoriach do finałów. Trzy te dni przyniosły szereg ciekawych spotkań i dostarczyły widowni sporo emocji, gdyż nie brak było momentów, w których chwiały się szanse faworytów.

Początkowo psuł im krew nieobliczalny Bełdowski, później rolę tę przejął na siebie Piątek, który szybko zdobył sobie sympatię widowni. Ostatecznie jednak nie doszło do większych niespodzianek.

W półfinale znaleźli się Hebda z Kończakiem i Skonecki z Bratkiem. Tu i ówdzie liczono wprawdzie na wyeliminowanie Hebdy, jednak okazało się, że gra on rozważnie, taktycznie dobrze i spokojnie. Bronią tą, którą w mniejszym stopniu posługiwał się za dobrych swoich lat, posuwał się konsekwentnie naprzód i przeszedł też gładko przedostatnią przeszkodę.

W rezultacie znaleźliśmy się w sobotę wieczorem w obliczu finału z przed roku: Skonecki — Hebda.

W grze podwójnej reprezentacyjna para Hebda — Skonecki doszła bez wstrząsów do końcówki. Nie obeszło się natomiast bez niespodzianki po drugiej stronie. Liczono się na ogół, że partnerem Hebdy i Skoneckiego będzie tandem śląski Kończak — Bratek, tymczasem został on wyeliminowany i to po ciekawej dwudniowej walce, pełnej zmiennych sytuacji przez K. Tłoczyńskiego i Olejniszyna.

W grze pojedynczej pań nie było sensacji. Finalistki to Rudowska i Popławska. W mikcie Popławska i Hebda oraz Rudowska i Skonecki.

CZWARTEK

W czwartek Hebda przede wszystkim dokończył grę z Tomaszewskim wygrywając 8:6, 8:6, 8:6. Wynik pochlebny dla Tomaszewskiego. Popołudniu stary mistrz wyeliminował Niestroja 6:3, 6:4, 6:0. Hebda grał bardzo dobrze.

Kończak wykończył Borowczaka 6:2, 6:0, 6:4.

Na zakończenie jeszcze jedna emocjonująca walka ciągnąca się przez 2 i pół godziny, w końcu przerwana z powodu ciemności. Piątek zgotował niespodziankę Bratkowi, wygrywając dwa pierwsze sety 6:3, 6:4. Trzeci set przerwano przy stanie 8:8.

W deblu Hebda i Skonecki pokonali parę Rychter, Pietrzyński 6:1, 6:2, 6:0. Tłoczyński, Olejniszyn — Skonecki II, Borowczak 6:2, 6:4, 6:3.

Panie: Jaśkowiakówna — Błeńska 6:2, 6:1.

Gra mieszana: Piątek, Hojanówna — Horain, Franko 9:7, 6:1.

PIĄTEK

Doprowadzony do końca emocjonujący pojedynek Bratka z Piątkiem, zakończył się ostatecznie załamaniem się ostatniego. Bratek przystąpił do walki z silną wolą zwycięstwa. Trzeci set wyciągnął z 8:8 na 14:12 i wygrał dwa następne. Wynik ostateczny Bratek — Piątek brzmiał więc 3:6, 4:6, 14:12, 6:2, 6:4.

Kończak równocześnie wyeliminował Olejniszyna 6:2, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej padły następujące wyniki: Chytrowski, Niestroj — Piątek, Bełdowski 6:4, 2:6, 7:5, 8:10, 8:6.

Spotkanie Tłoczyński, Olejniszyn — Bratek, Kończak przerwane zostało przy stanie 6:2, 5:7, 6:1, 5:7 dla pierwszej pary.

W singlu pań Rudowska pokonała Wiewiórowską 6:0, 6:0, a Popławska Jaskowiakównę 6:4, 8:6.

Gra mieszana: Szeraucówna, K. Tłoczyński — Ginterowa, Tomaszewski 6:1, 6:1, Popławska, Hebda — Niewiadomska, Korneluk 6:4, 6:3; Pajchlowa, Borowszczak — Jaśkowiakówna, Bełdowski 4:6, 9:7, 8:6; Kamińska, Niestrój — Stępniowa, Wojciechowski 6:2, 6:2; Rudowska, Skonecki — Jelniakowa, Mrokowski 7:5, 6:0; Holamówna, Piątek — Kamińska, Niestrój 6:4, 6:4, Szeraucówna, Tłoczyński — Pajchlowa, Borowszczak 6:2, 6:8, 6:1.

SOBOTA

W spotkaniach półfinałowych Hebda gładko wygrał z Kończakiem 7:5, 6:1, 6:3.

Skonecki zwyciężył Bratka 6:3, 6:3, 6:4. Bratek prowadził w trzecim secie 4:0 i 40:0. Od tej chwili nie wygrał już ani jednego gema.

W grze podwójnej z napięciem oczekiwano dokończenia spotkania K. Tłoczyński, Olejniszyn z Kończakiem i Bratkiem. Do rozegrania pozostał tylko piąty set. Ślązacy prowadzili już 2:0, gdy deszcz zmusił do przerwania partii. Po deszczu zdobyli oni jeszcze jednego gema i... na tym się skończyło. Tłoczyński i Olejniszyn wygrali, tak że wynik przedstawia się ostatecznie 6:2, 5:7, 6:1, 5:7, 6:3.

Hebda i Skonecki pokonali Niestroja i Chytrowskiego 6:0, 6:4, 7:5.

W grze mieszanej Popławska, Hebda — Szeraucówna, Tłoczyński 8:6, 6:2 6:2; Rudowska, Skonecki — Hojanówna, Piątek 6:3, 5:7, 6:4.

Reprezentacja kolarzy Francji

PARYŻ. (Obsł. wł.) Francuski Związek Kolarski ustalił już reprezentację państwową na najbliższe mistrzostwa świata. Ekipa ta jest bardzo silna.

Francuzi wystawiają 7 amatorów na szosę, 4 z pośród nich będzie ostatecznie brać udział w wyścigu: Baldasari, Decanalli, Defraire, Lejeune, Marinelli, Quengnet i Rouffetau.

Do sprintów zgłoszono 6, trzech będzie startować: Faye, Honorat, Lanners Rivoul, Sensever i Vidal.

Wśród szosowców zawodowych widnieją takie nazwiska, jak: Vietto, lider Tour de France, Teisseire, Aubry i Bobet.

Rumuńscy pływacy *w Polsce*

BUKARESZT. W drugiej dekadzie lipca wyjeżdża do Polski drużyna pływacka syndykalnego klubu „ILSA" z Timiszoara, które zajmuje czołowe miejsce w tej dyscyplinie sportowej. W skład tej ekspedycji wchodzi również mistrz Rumunii w skokach wodnych — Lascu, który dzierży tytuł mistrzowski od 16 lat. Skład drużyny piłki wodnej jest następujący: Norman, Novac, Retscher, Toerock, Kelleman, Balint, Stanescu. Pokonała ona ostatnio budapeszteński M. T. K. w stosunku 6:2 (PM).

Bek zwycięża już w półfinale

i zdobywa koszulkę z białym orłem

ŁÓDŹ 13.7 (Tel. wł.) 21-e mistrzostwa kolarskie w sprintach wzbudziły duże zainteresowanie Na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów bariery okalające tor były obsadzone. Na trybunach tłok. Im bliżej biegu finałowego tym bardziej nerwowa atmosfera ogarniała zarówno około 8 tys. widzów, jak i 19-tu uczestników mistrzostwa.

W drugim biegu półfinałowym Bek wylosował Kupczaka. Zdenerwowany Bek zmusił swojego rywala do wyczekiwania na starcie około 10 minut. Bek jedzie ostrożnie, czekając na inicjatywę Kupczaka. Publiczność z drżeniem serca czeka na gong, który ogłasza ostatnie okrążenie a zarazem i finisz. W tym momencie Kupczak pochyla się nad kierownicą, schodzi z siodełka i zaczyna gnać. Pierwsze 200 m prowadzi z różnicą 10 m, lecz Bek wśród nieopisanego dopingu wyraźnie dochodzi swego przeciwnika i mija go na 10 m przed metą. W chwili gdy Bek prowadzi o różnicę pół długości widać było że Kupczak rezygnuje z dalszej walki. Bieg wygrywa Jerzy Bek o kilka długości. Już ani Bober, ani Janicki nie mogli zagrozić łodzianinowi w zdobyciu miejsca w finale.

Pierwszy przedbieg wygrał Janik (Wrocław) w 14,6 sek. przed Musiałem (Kraków) i Leśkiewiczem (Łódź).

Drugi przedbieg: 1) Kupczak (Kraków) 14 sek., 2) Salyga (Łódź), 3) Trynko (Wrocław).

Trzeci przedbieg: 1) Wiśniewski (Warszawa) 15,1 sek., 2) Wojciechowski (Łódź), Wojcieszak (Łódź).

Czwarty przedbieg: Bek (Łódź) 14,4. 2) Bober (Warszawa), 3) Leśkiewicz (Łódź).

Piąty przedbieg: Janicki (Wrocław) 14,4 sek., 2) Kudert (W-wa), 3) Grynkiewicz (Łódź).

Szósty przedbieg: Pietraszewski Lucjan (Łódź) 14,4 sek., 2) Krysiak (Łódź), 3) Słonina (Łódź) — nie ukończył biegu z powodu wypadku.

Pierwszy międzybieg: Bober (Warszawa) 14,8 sek.

Drugi: Musiał (Kraków) 14 sek.

Ćwierćfinał pierwszy: Kupczak (Kraków) 15 sek. przed Musiałem (Kraków).

Drugi ćwierćfinał: Bek (Łódź) 14,2 sek. przed Pietraszewskim (Łódź).

Trzeci ćwierćfinał: Janicki (Wrocław) 14,6 przed Wiśniewskim (Warszawa).

Czwarty ćwierćfinał: Bober (Warszawa) 15 sek. przed Janikiem (Wrocław).

Półfinał pierwszy: Janicki (Wrocław) 16,2 sek. przed Bobrem (Warszawa).

Półfinał drugi: Bek (Łódź) 14 sek. przed Kupczakiem (Kraków).

Pierwszy finał o tytuł mistrza Polski wygrał Bek (Łódź) w 13,1 sek. przed Janickim (Wrocław).

Drugi finał o III i IV miejsca: Kupczak (Kraków) w 14,2 sek. przed Bobrem (Warszawa).

Bieg pocieszenia na 10 okrążeń ze trzema finiszami wygrał Pietraszewski Lucjan (Łódź) w 6,54 sek. i 9 pkt., 2) Kudert (Warsz.), 3) Salyga (Łódź) i 4) Grynkiewicz (Łódź).

Widzów 6.000. Prezes Polskiego Zw. Kolarskiego Gołębiowski, założył Bekowi czerwoną koszulkę z białym Orłem. Organizacja słaba.

Motocykliści śląscy wygrywają

z Polską Północną 31:21

KATOWICE, 13. 7. (Tel. wł.) — Na nowym, malowniczo położonym stadionie Klubu Motocyklowego Pogoń w Muchawcu pod Katowicami, w obecności ponad 16.000 widzów rozegrany został sensacyjny mecz na torze żużlowym pomiędzy kombinowanym zespołem pod nazwą Polski Północnej a Śląskiem.

Po raz pierwszy w Polsce mecz ten rozegrany został systemem punktowym bez podziału na kategorie. W poszczególnych biegach spotkali się ze sobą wszyscy zawodnicy obu zespołów.

Team Polski Północnej składał się z zawodników Łodzi i Gdyni. Oba zespoły prześladował wyraźny pech. Maszyny naszych najlepszych zawodników mają już dosyć i z utęsknieniem wszyscy czekają na nowozamówione 10 żużlówek z Anglii.

Najbardziej pechowym zawodnikiem był Jerzy Jankowski, który tylko jeden bieg ukończył bez defektu.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg I — zwyciężył Sanecki (Śląsk) przed Muchą (Północ) i Rybką (Śląsk) w czasie 2:19,7, długość około 2.500 m.

Bieg II—1) Pierchala (Śląsk) 2:17,8. 2) Polak (Śląsk).

Bieg III — 1) Wikaryjczyk (Północ) 2,25. 2) Henneck (Północ).

Bieg IV—1) Sanecznik (Śląsk) 2:22,6 2) Krakowiak (Północ).

Bieg V — 1) Jankowski (Śląsk) 2,21. 2) Mucha (Północ).

Bieg VI—1) Pierchala (Śląsk) 2:16,2. 2) Wikaryjczyk (Północ).

Bieg VII — 1) Draga (Śląsk) 2:24,8. 2) Śrubkowski (Północ).

Bieg VIII — 1) Pierchała (Śląsk). 2) Polak (Śląsk).

Bieg IX — 1) Wikaryjczyk (Północ) 2:16,4. 2) Sanecznik (Śląsk).

Zdobywcy największej ilości punktów: Pierchała, Wikaryjczyk, Sanecznik i Polak — rozegrali emocjonujący bieg zwycięzców, w którym po zażartej walce zwyciężył Wikaryjczyk przed Pierchałą i Sanecznikiem.

Zawody poprzedzone były wyścigiem setek, w którym zwyciężył Draga przed Janem Henneckem. Organizacja zawodów sprawna, spoczywała w rękach znanego na terenie śląskim działacza sportu motorowego, p. Z. Borowczyka.

W dniu 3 sierpnia r. b. na stadionie w Muchawcu rozegrany zostanie mecz międzynarodowy między Morawską Ostrawą a Śląskiem.

mgr. Z. Olesiuk.

Taktyka psychologiczna kapitana Węgierskiego ZPN

dała wspaniały rezultat w meczu belgradzkim

Budapeszt, w lipcu.

ROZEGRANE w Belgradzie spotkanie rewanżowe Jugosławia — Węgry zakończyło się ponownie zwycięstwem Węgrów w stosunku 3:2 (2:2). Jugosłowianie zdecydowanie przewyższali w polu, więcej atakowali, wprowadzili w zakłopotanie obronę węgierską skombinowanymi zmianami a jednak...

Zwycięstwo swoje zawdzięczają Węgrzy doskonałemu posunięciu kapitana związkowego Gallowich'a, wytrawnego psychologa. Przy ustalaniu reprezentacji kapitan ów umyślnie jakgdyby zapominał o środkowym napastniku Ferencvarosu-Mike.

Chłopak ten znany jest z kolosalnej ambicji i wybuchowego temperamentu przez co często naraża się władzom klubowym i związkowym. Ostatnio przez trzy niedziele pauzował spowodu jednego nieopatrznego słowa pod adresem trenera. Notabene jego absencja we „Fradi" (Ferencvaros) walnie przyczyniła się do ... straty szansy na zdobycie drugiego miejsca.

Mike wykazał ostatnio fantastyczną formę a pomimo to kapitan związkowy wystawił go jako rezerwowego. Chłopak ten, pupilek budapeszteńskiej publiczności, nie wiedział, co z sobą ze wstydu zrobić! Kapitanowi oświadczył, że do Belgradu nie chce jechać, woli grać w Budapeszcie z Zidenicami. Zagrożono mu dyskwalifikacją i po długich namowach przyjaciół pojechał. Podczas meczu siedział pod bramką i modlił się (jak sam potem oświadczył) tylko o to, by chociaż na chwilę mógł wbiec na boisko.

Zaczęła się już druga połowa, a kapitan Gallowich milczy. Drużyna węgierska jest wyraźnie wyczerpana. Środkowy gra dziś wyraźnie słabo i twardzi pomocnicy jugosłowiańscy stopują go na całego. Jugosłowianie raz po raz idą do ataku. Do końca pozostało 25 minut. Nagle Gallowich wzywa do siebie Mikego, daje mu ostatnie wskazówki.

Po wejściu Mikego na boisko, zmienia się kompletnie obraz gry. Napad węgierski nabiera wigoru. Skrzydłowi raz po raz goszczą pod bramką przeciwnika, ale pod bramką brak sił na decydujący strzał. Mike, któremu zawsze zarzucano inklinacje do gry, jak gdyby na złość ani razu nie zatrzymuje piłki przy sobie, lecz ciągle wspiera wspaniałymi podaniami napastników. Pozostało jeszcze 6 min. do końca. Jugosłowianie dla odmiany przechodzą do generalnej ofensywy. I na 2 min. przed końcem lewy łącznik węgierski Szusza (za którego Włosi dawali 30.000 dolarów), podaje wybitą przez obrońcę piłkę Mikemu, stojącemu 40 m od bramki, z okrzykiem: „goń sam, my już nie mamy gazu".

Mike z pełnym impetem popędził, wspaniale przedriblował dwóch obrońców i z 25 m rąbnął taką bombę w prawy róg, że Monsider ani drgnął. Tym przypieczętował zwycięstwo Węgrów. Po meczu specjaliści od piłki nożnej oświadczyli, że bramkę taką widzi się raz na kilkadziesiąt lat. Tak się skończyło pierwsze zwycięstwo Węgrów na jugosłowiańskiej ziemi.

Po sezonie bokserskim

Boks nasz wkroczył w okres t. zw. letniego wypoczynku. Słusznie się on zresztą pięściarzom należy. Sezon bowiem ostatni był nie tylko długi, ale i niezmiernie pracowity, doprawdy bardzo bogaty w imprezy różnorakiego gatunku od spotkań towarzyskich, międzyokręgowych po przez spotkania o mistrzostwo indywidualne i tasiemcowo się ciągnące mistrzostwa drużynowe, do wreszcie spotkań międzynarodowych, międzypaństwowych, z końcową pointą, jaką był (niezbyt zresztą, jak wiadomo, pomyślny) — Dublin (mistrzostwa Europy).

Niepodobna w jednym krótkim artykule zbilansować cały dorobek naszego boksu w okresie ubiegłym, określić jego passywa (bo są) i aktywa (bo również są) jednym zdaniem.

Drugi, powojenny sezon bokserów zanotował szereg pozycji ciekawych, pozycji, że tak powiemy — obiecujących, obok fragmentów nie budzących entuzjazmu, lub wręcz wzbudzających obawy.

Megalomania, jaka nas prześladowała do bardzo chyba jeszcze niedawna (w wyniku wyżywania się w tradycjach naszego boksu przedwojennych) — o mocarstwowości naszego pięściarstwa w Europie — ustąpiła lub ustępuje już chyba gdyśmy zetknęli się z obecną naszego boksu rzeczywistością. Mieliśmy chyba dość przykładów, aby stwierdzić, że improwizacją, fantazją i bądźmy szczerzy — nadrabianiem miną — nie wiele można zdziałać. Że obok innych dyscyplin — i tu, w boksie, trzeba się brać do pracy, do sumiennego treningu, do wprowadzania ładu, składu i dyscypliny (koniecznie) w szeregach pięściarzy — do, jednym słowem — montowania rzetelnej całości, a rugowania frazesu, wszelakiej lekkomyślności — łatwizny.

Półśrodkami do niczego się nie dojdzie. Lekkomyślność łamie zazwyczaj kark na pierwszym zakręcie, fuszerka „obleci" tylko na krótki dystans i w sporcie, w sporcie prawdziwym, skompromituje się zawsze (jeśli nie na podwórku własnym to, co gorsze na cudzym).

Mamy i możemy mieć ambicje by w boksie europejskim odegrać poważną rolę. Ambicje rzecz piękna, ale naogół rzecz codzienna. Byśmy nie mieli przykrych i bolesnych zawodów i rozczarowań — trzeba się obok ambicji brać sumiennie do pracy.

Osiem blisko tygodni, jakie będą teraz dla naszych pięściarzy zasłużonym wypoczynkiem — niech będą również okresem, w którym nasi chłopcy zastanowią się nad tym, co piszemy, niech to sobie powoli rozważą i niejedno przemyślą. Materiału porównawczego z ub. sezonu nie brak, doświadczeń (często przykrych) — również.

A po tym znów do roboty.

S. G.

Górą pieniactwo

KRAKÓW 13.7 (Tel. wł.) Do Krakowa nadeszły wiadomości z Przemyśla że tamtejszy WG i D unieważnił zawody o mistrzostwo podokręgu przemyskiego rozegrane w dniu 3 lipca na neutralnym boisku w Krakowie pomiędzy Jarosławskim Klubem Sportowym a Polonią Przemyśl z wynikiem 5:2 po dwukrotnej dogrywce, podając jako motyw, że 3-cia bramka dla JKS padła ze spalonego i to tak załamało Polonię, że przegrała zawody. Akta w tej sprawie odeszły do Warszawy, gdzie ostateczną decyzję wyda WG i D.

Wraz z aktami wyjechała do Warszawy specjalna delegacja, aby na miejscu interweniować w sprawie Polonii przemyskiej. Narazie w pierwszej grupie międzyokręgowych rozgrywek klasy A wytworzyła się taka sytuacja, że Jarosławski Klub Sportowy, który rozegrał już zawody z Legią Krosno, wygrywając 2:1, nie jest jeszcze formalnie mistrzem podokręgu przemyskiego.

Faska remisuje ze Stasiakiem

WROCŁAW 13.7 (Tel. wł.) Powracająca z Czechosłowacji drużyna pięściarska ŁKS-u rozegrała mecz w hali ludowej z Pafawagiem.

Goście zwyciężyli w stosunku 11:5. W zespole mistrza Polski nie walczyli Olejnik i Marcinkowski, którzy z powodu odniesionych kontuzji udali się bezpośrednio do Łodzi.

Na szczególną uwagę zasługuje remis osiągnięty przez Faskę ze Stasiakiem w wadze koguciej, oraz zwycięstwo Sztolca, który w pierwszej minucie znokautował Wieczorka

Kolejarze Poznania

na ringu

W ZWIĄZKU z mającymi się odbyć w sierpniu Igrzyskami ogólnopolskimi kolejarzy przeprowadzono w Poznaniu zawody eliminacyjne w boksie, w których brali udział pięściarze KKSów z Poznania, Wrześni i Kościana. Z innych ośrodków Wielkopolski zawodnicy niestety nie przybyli. Po dwudniowych przebojach walki finałowe, do których bokserzy z prowincji wnieśli dużo bojowości i ambicji, dały następujące wyniki:

w **papierowej** Jaskolski II (Września) po ciekawej walce wypunktował Sikorę (Kościan); w **muszej** Kasperczak (Poznań) po trzech rundach przewagi pokonał wysoko na punkty Przybysza (Poznań); w **koguciej** Jarecki (Września) zwyciężył nieznacznie, lecz zasłużenie Iczakowskiego (Poznań); w **piórkowej** Nowicki (Poznań) wygrał na punkty z Wytykiem (Kościan); w **lekkiej** po zupełnie wyrównanej walce Kaźmierczak (Poznań) wygrał na punkty z Witkiem (Września); w **półśredniej** Kmieciak (Września) po mało ciekawej walce pokonał swego mistrza Niedzielskiego (Września) (Niedzielski trenuje kolejarzy wrzesińskich); w **średniej** Melerowicz II (Poznań), górujący zdecydowanie nad surowym jeszcze partnerem wysoko wypunktował Kłaka (Poznań); w **półciężkiej** Stefaniak (Poznań) zwyciężył na punkty Knorna (Poznań); w **ciężkiej** Grzelak, walczący obecnie w barwach poznańskiego KKS-u, wygrał w 1-ym starciu przez poddanie się Maciejewskiego (Poznań).

Sędziował w ringu p. Konieczny, na punkty zaś Strugiński, Zbierski i Z. Misiorny.

Propagandowe zawody hippiczne

BYDGOSZCZ, 13.7. (tel. wł.). Z polecenia Ministerstwa Obrony Narodowej utworzona została w marcu br. grupa hipiczna, której kierownikiem technicznym jest rotmistrz Oksiuta Dowiacki, a kierownikiem sportowym rotmistrz Domaszewski.

Grupa ta składa się z 9-ciu jeźdźców, oficerów Warszawskiej Dywizji Kawalerii i 14 koni i ma za zadanie propagandowy rozwój sportu hippicznego i przygotowanie olimpijczyków.

Ekipa urządziła w dniu wczorajszym zawody propagandowe w Bydgoszczy przy dużym zainteresowaniu publiczności (przeszło 3 tys. osób). Na boisku DOW ustawiono 10 przeszkód wysokości 1 m 20 cm, a szerokości 3 m.

Zwyciężył por. Orliński na wałachu Łaskawy, 2) por. Harla na wałachu Kaktus, 3) ppor. Jóźwiak na wałachu Hurt. Wszyscy 3-ej z II pułku ułanów.

Kolarskie mistrzostwa Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 15.VII. (Tel. wł.). Podczas kolarskich mistrzostw Bydgoszczy na torze w biegu na 1000 m. pierwsze miejsce zdobył Ritter KKS Brda Bydgoszcz, ostatnie 200 m. w czasie 18,09; 2) Mrówczyński KKS Bydgoszcz; 3) Jakubczak (BTC).

4.000 m. zwyciężył Ritter Brda w czasie 8,29; 2) Puchalski (KKS Brda) 9,01; 3)Schmidt (KKS Brda Bdg.) 9,11.

Bieg pocieszenia 4.000 m. 1) Schmidt (KKS Brda); 2) Rogalski (KKS Brda); 3) Puchalski (KKS Brda). Zawody te przeprowadziło Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów sprawnie.

Lenart Strand

3-ci na świecie na 1500 mtr.

SZTOKHOLM. (Obsł. wł.) Znakomity średniodystansowiec szwedzki Lennart Strand, uzyskał ostatnio doskonały wynik w biegu na 1.500 m.

Biegnąc w stawce swych szwedzkich kolegów osiągnął on 3:41,8, co jest trzecim z kolei wynikiem uzyskanym kiedykolwiek na świecie. Lepsze czasy uzyskali jedynie Haegg i Andersson.

Niespodziewana porażka Petry

PARYŻ 13.7 (Tel. wł.) Na kortach stadionu Holand Garros w Paryżu odbywa się obecnie towarzyski mecz międzypaństwowy Francja — Włochy w tenisie.

Po dwudniowych rozgrywkach w meczu prowadzi Francja 6:3.

W poszczególnych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy francuscy) Bernard-del Bello 6:3, 6:2. Abdelsellam — Cambella 6:1, 6:4, Pellizza — Sada 1:6, 6:1, 3:6. Gra podwójna: Bernard, Petra — Cucelli, del Bello 0:6, 5:7, 7:5, 6:4. 6:3. Abdesellam — Sada 6:2, 6:3. Petra — Cucelli 4:6, 1:6, Lucot-del Bello 2:6, 6:2, 1:6.

Gra podwójna: Pelliza, Abdesselam — Cucelli, del Bello 1:6, 6:2, 6:2. Petra, Bernard — Bassi, Quintavalle 6:2. 6:4.

Szczypiorniak przeszczepiony do Rumunii

BUKARESZT. Na niektórych boiskach Rumunii w br. ukazała się nieznana tutaj jeszcze gra szczypiorniaka. Inicjatorzy tej dyscypliny sportu prowadzą szeroką propagandę tak wśród młodzieży męskiej jak i żeńskiej oraz domagają się, by zawody szczypiorniaka były dopuszczone jako przedmecze — w celach propagandowych. Jednocześnie odnośne władze są w poszukiwaniu za funduszami dla ułatwienia ściągnięcia do Rumunii zespołów szczypiorniaka z krajów, gdzie sport ten jest zaawansowany.

Walasiewiczówna w mistrzostwach Ameryki

NOWY JORK (Obsł. wł.) Walasiewiczówna zgłosiła udział w mistrzostwach Ameryki, które odbędą się w San Antonio. Walasiewiczówna bronić będzie tytułu mistrzowskiego w biegu na 200 m i w skoku w dal. Poza tym startuje ona na 100 m. *(ts)*

Ślązacy reflektują na Amerykanów

Czeską propozycję startu najlepszych zawodników amerykańskich w Polsce podejmuje okręg śląski.

Amerykanie z fenomenalnym Bob Fitschem będą wielką atrakcją w Polsce.

Głuchoniemi Warszawy przegrywają

BYDGOSZCZ, 13.7. (tel. wł.). Warszawa — Bydgoszcz 1:7 (0:2). W meczu piłki nożnej o mistrzostwo Polski głuchoniemych spotkały się w Bydgoszczy drużyny piłkarskie Warszawy i Pomorza.

Silniejsi fizycznie i lepsi technicznie Bydgoszczanie uzyskali pełne zwycięstwo.

W drużynie miejscowych dobrym był Nowak, który strzelił 3 bramki, dla pokonanych jedyny punkt zdobył Miernicki. Sędziował p. Saganowski z Bydgoszczy.

Juniorzy na obozie

ŚWIDNICA, 13.7. (tel. wł.). W Świdnicy w dniu dzisiejszym otwarto obóz juniorów PZPN. Otwarcia dokonał gen. Bończa - Uzdowski, który przybył z Warszawy na otwarcie.

Dotychczas przybyli zawodnicy z Warszawy, Łodzi, Śląska Górnego, Śląska Opolskiego i Krakowa.

XV etap Tour de France

PARYŻ, 13.7. (tel. wł.). Dziś popołudniu zakończył się XV etap wyścigu kolarskiego Tour de France na trasie Luchon — Pau.

Zwyciężył w nim Francuz Robic, przebywając odległość 195 km w czasie 6 g. 46 min. 11 sek. Jako dwaj następni przybyli na metę jednocześnie: Francuz Vietto i Włoch Ranconi, mające po 6 g. 56 m. 54 sek.

W ogólnej punktacji indywidualnie prowadzi nadal Francuz Vietto 107 g. 59 m. 7 sek. Drugi Brambilla (Włochy), 108 g. 41 sek. przed swym rodakiem Ronconim — 108 g. 3 m. 2 sek.

Węgierskie dziwolągi piłkarskie

W Budpeszcie rozgrywają tu obecnie mistrzostwa ligi „bosych". W mistrzostwach tych bierze udział bardzo wiele drużyn, nie mogących sobie pozwolić na kupienie stosunkowo drogiego ekwipunku. Związek Węgierski wychodzi z założenia, że w ten sposób spopularyzuje piłkę nożną a poza tym hasanie boso po boisku nikomu przecież nie może zaszkodzić.

Za Szusze, lewego łącznika Ujpestu, A. S. Roma daje klubowi 30.000 dolarów odstępnego. Związek węgierski, który wybitnie „sympatyzuje" z Włochami, coraz to porywających najlepszych jego graczy, odpowiedział bardzo grzecznie, że chwilowo nie posiadają graczy na sprzedaż i że słysząc o panującej we Włoszech strasznej nędzy, radziłby przyjacielsko tak zawrotną sumę zużyć z dużo większym pożytkiem dla odbudowy kraju lub zapewnienie, chociaż na niedługi okres, bytu kilku tysiącom biednych.

W Oliwie obóz juniorów bokserskich

GDAŃSK 13.7 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym nastąpiło w Oliwie otwarcie 3-tygodniowego kursu juniorów bokserskich w kategoriach od papierowej do piórkowej.

Z 12 okręgów zjawiło się 65 uczestników, oczekuje się jeszcze chłopców z Rzeszowa.

Kurs prowadzi Sztam, kierownikiem obozu jest ref. wyszkoleniowy PZB p. Kaliniak. Sztam ma do pomocy Mizerskiego i Karlaka.

W dniach 25, 26 i 27 bm. odbędą się na molo w Sopocie mistrzostwa juniorów w powyższych kategoriach.

W dniach od 1 — 20 sierpnia odbędzie się drugi kurs dla juniorów wagi lekkiej do ciężkiej.

Czesi nie spisują się

WAŁBRZYCH, 13.7. (tel. wł.). Chrobry Wałbrzych — Slowan Brunov 2:1 (1:0). Czechosłowacka drużyna wzmocniona kilkoma graczami praskich drużyn doznała zasłużonej porażki.

Len Wałbrzych — Slowan Brunow 1:1 (0:1). Drugi występ gości czechosłowackich zakończył się wynikiem remisowym.

Złota noga Farkasza

BUKARESZT. Prawoskrzydłowy piłkarskiej reprezentacji Rumunii — Farkasz, nazywany jest popularnie w kołach futbolowych „piciorul de aur" (złota noga), ponieważ musi on na każdym meczu strzelić conajmniej jedną bramkę. Podobnie miało to miejsce na meczu z Jugosławią, kiedy jedyna bramka została strzelona „złotą nogą". (PM).

B-35047

M. Durow

Boks Związku Radzieckiego potęgą w Europie

Siły swe czerpie z mas młodzieży wszystkich republik

Rewia czołowych mistrzów pięści i ich następców

BOKS nie daje się mierzyć w centymetrach lub w sekundach. Poziom boksu określa się na oko. Oto powód, dla którego do przeszłego roku odnoszono się w Europie z rezerwą do boksu radzieckiego. Jednakże w zeszłym roku zaszła zmiana. Zespół sowieckich bokserów już na samym początku zabłysnął w Finlandii. Następnie zespół bokserski brał udział w pierwszym wszechsłowiańskim turnieju w Pradze. I znowu sportowcy rosyjscy osiągnęli wielki sukces. Prasa polska i czechosłowacka dużo pisała o sile sowieckich mistrzów pięści. Zawodnicy wykazali olbrzymią wytrzymałość, doskonałe przygotowanie fizyczne, skuteczną technikę i taktykę.

Silny rozkwit boksu daje się zauważyć w ZSRR szczególnie po wojnie. — Boks ma w Rosji tradycję pięćdziesięcioletnią. W Moskwie, Tyflisie, nadbałtyckich republikach, na Ukrainie, w Azerbejdżanie, Uzbekstanie, Kazachstanie, Białorusi i innych republikach boks silnie związał się z życiem narodów.

Współzawodnictwo zaczyna się na najniższych szczeblach organizacji sportowych i po przez miejskie, następnie republikańskie zawody, a na koniec przez rozgrywki indywidualne i drużynowe wyławia się mistrza kraju. Ostatnio w takich zawodach brały udział drużyny 13-tu republik. Zwycięstwo zdobyli bokserzy Moskwy, mający w swych szeregach 6-ciu mistrzów Związku.

Wielką popularnością cieszą się mecze międzymiastowe i międzyrepublikańskie. Tradycyjnego charakteru nabrały mecze bokserskie Moskwa — Tyflis, Ukraina — Białoruś, Litwa — Łotwa, Estonia — Leningrad.

MŁODZIK BIJE MISTRZA

Wszystkie te spotkania były znakomitą szkołą dla tysięcy sportowców radzieckich, dały możność młodzieży wypróbować swoje siły w pojedynkach ze znanymi mistrzami, a w niektórych wypadkach nawet ich pokonać. Np. na zawodach o mistrzostwo Moskwy 18-letni Wiktor Mednow pokonał mistrza ZSRR, Iwana Abdiejewa. W drużynowych zawodach kraju, młody zawodnik wagi lekkiej, Mikołaj Iwanow, zwyciężył mistrza Związku Radzieckiego i Wszechsłowiańskiego turnieju, Anatola Orejnera. Siła boksu rosyjskiego polega na tym, że za awangardą mistrzów rośnie równie wartościowa jej zmiana.

Wielką zdobyczą boksu radzieckiego jest doskonale postawiona nauka dla młodzieży, dla której organizuje się setki zawodów, aż do zawodów republikańskich i ogólno-związkowych włącznie. Szczególnie interesujące były zawody o mistrzostwo Moskwy, organizowane w trzech grupach według wieku. — Zgromadziły one 800 przedstawicieli młodzieży — starszych i młodszych, wielu zaś z nich już dziś w niczym nie ustępuje mistrzom. Np. 17-letni moskwiczanin, Anatoli Buliakow, został dopuszczony do zawodów o mistrzostwo Moskwy i ZSRR wraz ze znanymi mistrzami i wygrał we wszystkich 5-ciu spotkaniach, przyczym w 3-ch z nich przez k. o.

PRÓBY NOWICJUSZY

Musimy również zwrócić uwagę na zasadniczą metodę rozwijania boksu, szeroko stosowaną w ZSRR. Chodzi tu o zawody na otwartym ringu, gdzie sił swych próbują nowicjusze. Takie zawody dały tylko w samej Moskwie 1000 amatorów za jeden rok. W tradycję weszły rozgrywki o mistrzostwo bokserów trzeciej i drugiej ligi.

Wszystko to daje możność skompletowania szeregów bokserskich pierwszorzędnymi siłami.

Któż więc wchodzi obecnie w szeregi przodujących bokserów?

KOROLEW MISTRZEM NAD MISTRZE

Zaczniemy od wagi ciężkiej. Mistrzostwo tej kategorii należy absolutnie do mistrza Związku Radzieckiego, zasłużonego mistrza sportu Mikołaja Korolewa. Cała prasa europejska podkreśla jego wysoką technikę, umiejętną taktykę i siłę uderzenia. W zeszłym roku spotkał się on z mistrzami Czechosłowacji, Polski, Jugosławii, Finlandii i Norwegii. Jest to mistrz o klasie międzynarodowej. Jego styl, stale ostro atakujący, który nie pozwala prawie że użyć ręki w obronie, jest właściwy prawie że wszystkim lepszym bokserom rosyjskim. Jego najgroźniejszymi konkurentami są: Andro Nabasarow (Tyflis) i Martin Linnamagi (Tallin), bokserzy o bardzo wysokim poziomie, również silny Ukrainiec — Aleksander Tedaiajew, moskwiczanin Mikołaj Jurczenko i Borys Butenko.

W wadze półciężkiej zdobył wszystkie mistrzostwa mieszkaniec Moskwy Anatol Stepanow. Ale już dziś wszyscy wiedzą, że lepszym w tej kategorii jest 19-letni jego rodak Anatoli Pierow, odznaczający się wielką aktywnością, gigantyczną siłą i niewrażliwością na ciosy.

W tym roku Pierow wyszedłszy z szeregów młodzików, wygrał wszystkie swoje walki w liczbie 10 i pokonał szereg mistrzów. Również groźnymi w tej konkurencji są: Mikołaj Kurcew (Moskiewskie woj.), Lewan Czudusauri (Tyflis), Gienadi Stiepanow (Moskwa), Włodzimierz Koran (Mińsk), Michał Franko (Tyflis).

TAKTYK RINGU OD 6 LAT NIEPOBITY

Na czele wagi średniej kroczy zdolny taktyk i strategik ringów Roman Karista (Tallin). Odznacza się umiejętnością walki na odległość. Przeciwnikami jego są: moskwiczanin — Eugeniusz Ogurenkow, jeden z najlepszych techników boksu radzieckiego, znany ze swych nokautów Wasyl Czudinow, 20-to letni Borys Siliczew — mistrz niespotykanej szybkości i siły. Również dobrymi są, Ilia Odinow z Baku i Gabriel Hawryłow.

W wadze półśredniej wybija się Sergiusz Szczerbakow z Moskwy. Styl jego bardzo przypomina Korolewa, ten że sam zdecydowany atak. Ta sama siła uderzenia i śmiałości. Już od 6-ciu lat nie znalazł się w Związku Radzieckim nikt, któryby mógł pokonać Szczerbakowa. Posiada tytuł mistrza ZSRR, Moskwy, Związków Zawodowych, spartakiady w Finlandii i Wszechsłowiańskiego turnieju. Należy zaznaczyć, że Szczerbakow w wielu spotkaniach pokonywał średniowagowców, w tej liczbie i Karista.

Za Szczerbakowym stoją pierwszorzędni bokserzy, którzy mogą zdecydowanie liczyć na zwycięstwo w ringach europejskich. Z Leningradu Wasyl Nikitych, Ilia Dawydow z Taszkientu, Włodzimierz Czerniajew z Iwanowa, Wasyl Szkoda z Kijowa, Włodzimierz Radionow z Moskwy i wielu innych.

GREJNER — TECHNIK

W wadze lekkiej pomimo, że został pokonany przez Iwanowa mocniejszym wydaje się mistrz ZSRR i Wszechsłowiański — Anatol Grejner, wspaniały technik bokserski i mistrz szybkich seryj uderzeń. Prawie że równorzędnym zawodnikiem jest Edward Aristagow z Tyflisu, moskwiczanie Wiktor Puszkin i Mikołaj Iwanow, oraz Aleksander Muraszaw z Kijowa i Karol Kabi z Tallinu.

Mistrzem wagi piórkowej wciąż jeszcze jest Iwan Kniazjew z Leningradu, ofensywny, odznaczający się siłą. Głównymi jego konkurentami są Szalwa Gorgalidze i Grzegorz Warłonow z Tyflisa, z Moskwy — Aleksander Lubimow, ze Lwowa zaś Włodzimierz Szołdra.

Na czele bokserów wagi koguciej kroczy wielokrotny mistrz ZSRR Iwan Awdiejew z Moskwy — pierwszorzędny taktyk, mistrz w zwarciu i w kontrataku. Za nim stoją Edward Mesjan z Moskwy, Gawryła Chanukaszwili z Tyflisu, Sergiusz Cyprin z Kijowa i inni.

PIORUN W LEWEJ

W wadze muszej, już od sześciu lat, ani jeden przeciwnik nie zdołał pokonać mistrza radzieckiego, moskwiczanina — Lwa Segałowicza wyróżniającego się piorunującym uderzeniem lewej ręki, zwinnością i wielką odwagą. Bardzo dobrymi w tej kategorii są: Wasyl Kudrawcew (Iwanowo), Anatol Buljakow (Mokwa), Wildi Kirakozow i Borys Kabadze z Tyflisu, leningradczyk — Wasyl Bogdanow, a ze Lwowa Roman Ignatiew.

Oto główni mistrzowie i wirtuozi skórzanych rękawic, którzy reprezentują szybko rosnący i krzepnący boks radziecki.

Elita bokserów ZSRR na turnieju w Moskwie



Na zdjęciu fragment z uroczystości wręczania nagród indywidualnych za zdobycie tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich stolicy ZSRR.

Ostatni z prawej bezkonkurencyjny w Europie mistrz wagi ciężkiej, M. Korolew.

Polonia Bytom na czele

po pierwszej rundzie waterpolo

POZNAŃ, 13.7. (tel. wł.). W Poznaniu zakończona została trzydniowa batalia 6-ciu najlepszych drużyn waterpolowych o mistrzostwo Ligi w pierwszym rzucie. Pocieszającym objawem jest podniesienie się poziomu w stosunku do roku ubiegłego. Na czele uplasowała się bytomska Polonia. Zespół śląski posiadał przede wszystkim dwie cechy: kondycję i bojowość dzięki czemu zdołał wywindować się na pierwsze miejsce. Najlepszymi zawodnikami Polonii byli przybysze z Ostrowca: Zakrzewski w bramce oraz Kawa. Zwłaszcza ten ostatni udowodnił swoimi zagraniami, jak i rzutami na bramkę, że jest bezkonkurencyjnym napastnikiem w Polsce.

Na drugim miejscu uplasowała się Cracovia, która mimo nieobecności kilku czołowych zawodników, zagrała najlepiej zespołowo.

Trzecią drużyną jest KSZO (Ostrowiec), zeszłoroczny mistrz Polski, osłabiony brakiem Zakrzewskiego i Kawy, jest jeszcze dzisiaj najlepszym zespołem technicznym, a nie leży mu zupełnie gra ostra. Stąd wynik, uzyskany z Cracovią, jak i wysoka przegrana z Polonią. Pod adresem kierownictwa drużyny należy wyrazić życzenie, by nauczyło ono zawodników nie tylko wygrywać, lecz i przegrywać. Mamy tu na myśli niestawienie się KSZO w drugiej połowie do meczu z warszawską Elektrycznością. Od byłego mistrza Polski wymaga się, by zawodnicy byli bardziej zdyscyplinowani i nie sarkali na słuszne, czy niesłuszne orzeczenia sędziowskie. Warszawska Elektryczność dzięki lepszemu stosunkowi bramek zdołała wywindować się na 4-te miejsce.

Katowicka Pogoń była drużyną nierówną. Zespół ten nie opanowany nerwowo niepotrzebnie stracił dwa punkty w spotkaniu z najsłabszą drużyną turnieju RKS San Poznań, który zajął ostatnie miejsce.

Szczegółowa tabela przedstawia się następująco: 1) Polonia Bytom 5 gier, 9 pkt., stosunek bram. 15:4, 2) Cracovia 5 gier, 6 pkt. i stosunek bram. 7:7, 3) KSZO 5 gier, 5 pkt. i stosunek bram 13:12, 4) Elektryczność 5 gier, 4 pkt., stosunek bram 13:9, 5) Pogoń Katowice 5 gier, 4 pkt. i stosunek bram 6:8, 6) San Poznań 5 gier, 2 pkt. i stosunek bram 9:23.

Poszczególne spotkania, które prowadzili sędziowie Szawłowski z Warszawy, Majchrzak — Łódź, Brol — Śląsk dały następujące wyniki: KSZO — San Poznań 9:4 (6:1), Pogoń — Cracovia 1:1 (1:1), Polonia Bytom — Elektryczność 2:1 (1:1), KSZO — Pogoń 3:0 (1:0), Cracovia — Elektryczność 3:1 (2:1), Polonia — San 6:0 (4:0), Polonia — KSZO 3:1 (1:0), Pogoń — Elektryczność 3:1 (2:0), Cracovia — San 3:2 (2:1), Elektryczność — KSZO walkower 5:0. Wynik meczu do przerwy brzmiał 1:0 na korzyść Elektryczności, drużyna KSZO, niezadowolona z orzeczeń sędziego Brola, nie stanęła do dalszej gry, oddając punkty walkowerem, San — Pogoń 1:0 (1:0), Polonia — Cracovia 4:0 (2:0), KSZO — Cracovia 0:0 (0:0), Polonia — Pogoń 2:2 (1:0), Elektryczność — San 5:2 (3:2).

Na boiskach Warszawy

KLASA B

Drukarz — Elektryczność 3:0 (1:0). Mecz zakończył się niezasłużenie wysokim zwycięstwem Drukarza. Gra bardzo ładna i najzupełniej równorzędna. Pierwszą bramkę dla zwycięzców zdobył w 30 min. Dyjas (główką) po wolnym bitym przez Krzywika. Po przerwie w 2 min. Majewski z podania Kędzierskiego zdobywa drugą bramkę. Wynik meczu ustalił w 8 min. Majewski, kierując do siatki piłkę wypuszczoną przez bramkarza. Elektryczność nie ustępowała Drukarzom. Kluza przestrzelił karny.— Sędziował bezbłędnie p. Persiak.

W przedmeczu rezerw zwyciężył zespół Drukarza 2:1 (1:0). *(C)*

Piast — Żyrardowianka 3:2 (1:1).— Mecz o mistrzostwo w Żyrardowie. — Bramki zdobyli: śr. napastnik (2) i l. łącznik (1) dla Piasta, oraz Pindor (2) dla pokonanych. Gra ładna, upłynęła przy nieznacznej przewadze zwycięzców. Sędziował dobrze Jeliński. W meczu drugich drużyn zwyciężyła Żyrardowianka 7:0 (3:0). *(C)*

Mokotów — OKS 4:0 (2:0). Mokotów wygrał mimo, że wystąpił w mocno osłabionym składzie. Powodem był ślub kapitana drużyny Dyjacińskiego. Warszawiacy przeważali przez cały okres gry i wygrali zasłużenie. Bramki zdobyli: Strzałek (2), oraz Kisiel i Łatkowski po jednej. Wyróżnili się Ciborowski, Celiński i Narożniak. Sędziował b. dobrze Ziątek. W meczu rezerw Mokotów uległ 0:3 (0:2). *(C)*

Radość — Start 4:1 (3:0). Mecz na gorącym terenie Ożarowa zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości. Radość posiadała przygniatającą przewagę nieuwidocznioną cyfrowo. Bramki dla gości zdobyli: Błażejczyk (2), Korpanty (1) i Balcerzyk (1). Zwycięzcy nie wykorzystali karnego. Sędziował b. słabo Komorowski. Szowinistycznie nastawiona publiczność usiłowała po zawodach pobić sędziego i drużynę przeciwnika.

Przedmecz rezerw zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 1:1 (1:1). *(C)*

Sierakowianka — Rywal 4:1 (2:0).— Lider trzeciej grupy pokonał na swym boisku pewnie zespół pracowników Wedla. Strzelcami bramek byli: Plewicki (2), Szczepański (1) i jedna samobójcza dla zwycięzców, dla gości l. łącznik z rzutu karnego. Gra nie na poziomie. Wyróżnił się bramkarz Sierakowianki, Witkowski. Sędziował Łazarewicz.

Sierakowianka II — Rywal II 2:0 (1:0). *(C)*

Huragan — Okęcie 2:2 (1:1). Wynik meczu nie odzwierciadla przebiegu gry. Pierwsza połowa zawodów przynosi lekką przewagę gospodarzy. Po przerwie całkowita przewaga Okęcia. Zawody utrudniał bardzo beznadziejny stan boiska, zupełnie nie nadaje się do gry. Sędziował Suchecki.

W przedmeczu rezerw wygrało Okęcie 2:1 (1:1). *(C)*

Sparta — Ursus 3:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej. *(C)*

Wicher — Turowianka 0:2 (0:2). W meczu, rozegranym w Grójcu sensacyjne zwycięstwo odniosła drużyna gości. *(C)*

Mirków — Błonie 8:1 (1:0). 3:0 v. o. Ponieważ drużyna gości nie przybyła na czas na zawody, zostały one odgwizdane jako walkower dla Mirkowa. W meczu towarzyskim wygrał Mirków 8:1 (1:0). *(C)*

Świt (N. Dwór) — Wilga (Garwolin) 3:0 v. o. Drużyna Wilgi oddała mecz walkowerem, nie przybywając do Nowego Dworu. *(C)*

KLASA C

PMS (Żyrardów)—Sarmata 6:2 (4:0), Płomień (Zacisze) — TUR Powiśle 3:0 (v. o.), Lotowiec—Ząbkovia 1:3 (0:0), Zieloni — TUR Junak 2:1 (1:1), Powązki — Wilanów 0:10 (0:4), bramki zdobyli: Kędzierski (4), Arkita (4), Drewniak (1) i Pyzel (1) (C). *Zryw Wola — Mogielanka 3:2 (2:2).* Bramki: Woźniak, Sobczyk i Kowalski. Sędziował Kopka (C). *Gwardia — YMCA 3:0 v. o. (C).*

JUNIORZY

W sobotnich meczach o mistrzostwo juniorów padły następujące wyniki:

SKS — Radość 3:3, Lech — Żyrardowianka 0:3 v. o., Sierakowianka — Pogoń 1:1, Grochów — TUR Bielany 13:0, Elektryczność — Legia II 0:4, Jedność — Zryw Mokotów 2:3, Marymont I — Okęcie 3:0, Polonia I — Huragan 1:1. (C).

MECZE TOWARZYSKIE

Pogoń — Znicz 6:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Majewski (2), Stawicki (2), Kozłowski (1) i Pac (1). Sędziował dobrze Betlejewski, nie dopuszczając do zbyt ostrej gry.

W przedmeczu spotkali się juniorzy i rezerwa Pogoni. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem juniorów 4:3 (3:1). (C).

Legia (kombinowana) — Reprezentacja OMTUR (Płock) 4:1 (1:1). W meczu w Płocku zwyciężył zespół Legii. Bramki zdobyli: Pawłowicz (1), Idzikowiak (1) i Skrzypek dla zwycięzców, oraz łącznik dla pokonanych. Gra b. ładna i stojąca na dość wysokim poziomie. **(C)**

Świt (N. Dwór) — Old boy's 4:? (1:0). Bramki zdobyli: Zieliński, Machn[illegible], Janiszewski i Wiśniewski (karny) dla old boy's Świtu Domański (2). **(C)**

Bydgoscy pływacy na starcie

BYDGOSZCZ, 13.VII. (Tel. wł.). Do Wyścigu pływackiego o puchar wojewody Ziemi Pomorskiej stanęło 85 zawodników, warunki atmosferyczne nieodpowiednie, zimno i przenikliwy wiatr.

W klasie juniorów na dystansie 1.200 m 1) Kaliszak (Pom. Toruń), 2) Koczewski (GKS Grudz.), 3) Mauzol (Pom. Toruń).

Panie na dystansie 1.200 m: 1) Posawianka (HKS Bdg.) 18:13,5, 2) Kłosowska (Grom Gdynia) 18:14,6, 3) Rosicka (GKS Grudz.) 19,20.

Seniorzy 1.400 m: 1) Marchlewski (Grom Gd.) 18:02,5, 2) Klimko (Brda Bdg.) 18:18,4, 3) Bartoszewicz (Grom Gd.).

Puchar wojewody dla klubu, którego największą ilość zawodników ukończyło bieg zdobył KKS Brda Bydgoszcz.

Odpowiedzi Redakcji

Andrzej Ruszk. Ostrowiec. Nowych książek niema. Ze starych zapasów może mieć Księgarnia Wojskowa, Łódź ul. Piotrkowska.

HKS Zakopane. Przy najlepszej chęci nie byliśmy w stanie wykorzystać ze względu na ograniczenia papierowe przy równoczesnym ogromnym nawale pilnego materiału aktualnego, który zawsze ma pierwszeństwo. Życzymy dalszych sukcesów i przy okazji prosimy o kilka ciekawszych szczegółów, ale... krótko.

Piłkarzom Polonii serdecznie dziękujemy za pamięć. Życzymy przyjemnych wczasów. Red. Mal. dziękuje za pozdrowienia przekazane do Expressu Wieczornego.

Jurek, Łódź. Nie jest naszą rzeczą cenzurowanie innych pism. Mamy swoją opinię, opartą na racjonalnych przesłan. i nie interesuje nas co piszą inni. Przychylenie się do jednej, czy drugiej opinii jest sprawą osobistego zaufania czytelnika.

Jerzy Lip. Warszawa. Książka, która Pana interesuje ukaże się ze względów technicznych zapewne dopiero na jesieni.

Sportowcy, Kraków. Troska Wasza o zdrowie kolegi jest bardzo słuszna. Piękniej byłoby jednak gdybyście, jak przystało na uczciwych sportowców, listy podpisywali pełnymi nazwiskami w przeciwnym wypadku rodzi się podejrzenie, że gra tu rolę... zawiść. Kapitan sportowy jest równie dobrze jak Wy poinformowany o stanie wspomnianego piłkarza i napewno zależy mu nie mniej niż Wam na jego zdrowiu.

WZKS Bzura. Za pozdrowienia z wczasów w Szklarskiej Porębie serdecznie dziękujemy.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł. tłustym drukiem 100% drożej.